gazeta uniwersytecka UŚ
MIESIĘCZNIK UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH
ISTNIEJE OD 1992 ROKU
#5 (315)
luty 2024
ISSN 1505–6317

Owady, które opanowały cały świat / str. 16–17

EuroScience Open Forum
Katowice 12–15 June 2024
Life Changes Science

EU Talent Fair

13th of June 2024

International Congress Centre
Katowice, Poland

www.esof.eu

Alongside ESOF, the 2nd edition of the EU Talent Fair will take place. The initiative aims to bring together young people considering their future career options in science and young researchers with representatives from science, higher education and industry, including the R&D sector.

Participants will have the opportunity to discuss professional development options in research and scientific career paths. They will have the chance to talk to experts about how to develop their talents. The event will also provide an opportunity to meet face-to-face with representatives of the research-based labour market.

We invite to participate in panel discussions, presentations, workshops and networking in an exhibition area.

Funded by the European Union

European City of Science
Katowice 2024

EuroScience

gazeta uniwersytecka UŚ
MIESIĘCZNIK UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH
ISTNIEJE OD 1992 ROKU

Pismo ukazuje się od 1992 roku
za zgodą rektora Uniwersytetu Śląskiego
ISSN 1505-6317

REDAKTOR NACZELNA
Agnieszka Sikora

SEKRETARZ REDAKCJI
Tomasz Płosa

REDAKCJA
Weronika Cygan, Tomek Grząślewicz,
Małgorzata Kłoskowicz, Katarzyna Suchańska,
Maria Sztuka

FELIETONIŚCI
Małgorzata Kita, Stefan Oślizło, Tadeusz Sławek

KOREKTA
Katarzyna Wyrwas

LAYOUT
Łukasz Kliś I rysunki: Marek Głowacki, Janusz Kożusznik

OPRACOWANIE WERSJI INTERNETOWEJ
Bianka Porębska

ADRES REDAKCJI
ul. Bankowa 12, pokój 1.5
40-007 Katowice, tel. 32 359 19 64
gazeta@us.edu.pl | www.gu.us.edu.pl

SKŁAD
Grzegorz Izdebski

DRUK
Drukarnia Kolumb
41-506 Chorzów, ul. Kaliny 7

NAKŁAD
1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

OKŁADKA
Kolonia nowego gatunku mszyc dla fauny Kaukazu *Cinara cedri* | fot. Mariusz Kanturski

Odkrywając skarby przyrody – wyzwania mineralogów / str. 14–15

w numerze:

KRONIKA UŚ
str. 4–5

WYWIAD
Kopalnia kobiecych głosów
str. 6–8

FELIETON LITERACKI
Przeczytajmy tę książkę / str. 9

KONFERENCJE
O mediach cyfrowych w Katowicach
str. 10–11

INFORMACJE
Miejsce dla seniorów w przestrzeni obywatelskiej / str. 12

CO Z TĄ ZIEMIĄ?
Jest coraz lepiej, czyli coraz gorzej – o paradoksie Jevonsa / str. 13

BADANIA NAUKOWE
Odkrywając skarby przyrody – wyzwania mineralogów / str. 14–15

BADANIA NAUKOWE
Owady, które opanowały cały świat
str. 16–17

INFORMACJE
Najważniejsze wydarzenie naukowe w Europejskim Mieście Nauki 2024
str. 18–19

INFORMACJE
Bogactwo śląskiej nauki / str. 20

FELIETON
Tropiki w Sosnowcu / str. 21

WYDARZENIA
Zauroczeni chóralistyką
str. 22–23

NASZE SUKCESY
Nowe rozwiązania dla medycyny, agrobiznesu i przemysłu przetwórstwa odpadów / str. 24

KOŁA NAUKOWE
Pod urokiem starożytności / str. 25

KANAŁ MUZYCZNY
Wyznawcy Błękitnej Ostrygi
str. 26

FELIETON
Takie są rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie / str. 27

WSPOMNIENIE
Była człowiekiem niezwykłej prawości / str. 28–29

INFORMACJE
Nowości Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego / str. 30

50 Tygodni w Mieście Nauki

Wraz z początkiem roku 2024 w Katowicach rozpoczął się cykl wydarzeń Europejskiego Miasta Nauki Katowice – 50 Tygodni w Mieście Nauki. Każdy z nich został przygotowany w ramach współpracy Konsorcjum Akademickiego – Katowice Miasto Nauki. Swoje propozycje programowe dołączyli także przedstawiciele miasta Katowice. Nad doborem tematyki tygodni, połączeniem licznych wątków i koordynacją powstającej oferty od początku czuwa dr Łukasz Lamża, dyrektor kreatywny ds. 50 Tygodni Europejskiego Miasta Nauki.

Pierwszym zrealizowanym tygodniem tego pasma programowego był Tydzień Zimna. Przez siedem dni uczestnicy mieli możliwość zapoznania się z szeroko pojmowanym zagadnieniem zimna i niskich temperatur, z którymi mamy do czynienia zarówno w nauce, jak i w życiu codziennym. Poruszone zostały m.in. tematy z zakresu medycyny, biologii, fizyki, geografii, inżynierii, kryminalistyki czy gastronomii. Gościem specjalnym był Valerjan Romanovski – propagator świadomego kontaktu z zimnem, wielokrotny rekordzista świata oraz Guinnessa z zakresu możliwości ludzkiego ciała. Ostatniego dnia uczestnicy mieli możliwość wziąć udział w morsowaniu w Dolinie Trzech Stawów w Katowicach pod okiem ratowników medycznych. Dla tych, którzy wolą wyższe temperatury, organizatorzy przygotowali sauny, balie mobilne oraz balie z ciepłą wodą.

Drugim zaprezentowanym tygodniem był Tydzień Skarbów. Uczestnicy mieli okazję zapoznać się z powszechnymi skałami i minerałami oraz przyjrzeć się najcenniejszym kruszcom, jak złoto, czy drogocennym minerałom, jak diamenty, szmaragdy, a nawet pozaziemskie skały – meteoryty. Wiele aktywności zostało przygotowanych dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych, w tym wykłady, tematyczne warsztaty czy gry terenowe. Wszyscy zainteresowani w czasie weekendu mogli wziąć udział w giełdzie minerałów, skał i skamieniałości.

Tydzień Rysunku to kolejna seria wydarzeń przygotowana w ramach pasma programowego Miasta Nauki przez Akademię Sztuk Pięknych w Katowicach. Zaprezentowano liczne wystawy, w tym Międzynarodowe Triennale Rysunku Studenckiego, warsztaty rysunkowe oraz wykłady przybliżające zagadnienia związane m.in. ze współczesnym rysunkiem czy historią rysunku. Uczestnicy mogli także wziąć udział w Ucholokacji – czterodniowym *sound walku* w Planetarium Śląskim. Aktywności miały miejsce także Rondzie Sztuki, budynku ASP w Katowicach i galerii Szałfynster w Katowicach.

Nagroda dla dr Anny Wojtas-Rduch

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w 2023 roku ogłosił XIX edycję Ogólnopolskiego Konkursu „Otwarte Drzwi" na najlepsze prace magisterskie i doktorskie, których tematem była niepełnosprawność w wymiarze społecznym, zawodowym lub zdrowotnym. Dr Anna Wojtas-Rduch, pracowniczka Wydziału Sztuki i Nauk o Edukacji i Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego, zajęła II miejsce za pracę pt. *Przestrzeń klasy integracyjnej*, napisaną pod kierunkiem prof. dr. hab. Zenona Gajdzicy oraz promotor pomocniczej dr Magdaleny Bełzy-Gajdzicy.

II edycja konkursu „Równość i różnorodność w badaniach naukowych"

Konkurs „Równość i różnorodność w badaniach naukowych – II edycja" został rozstrzygnięty. Naukowcy reprezentujący 7 dyscyplin uzyskali wsparcie takich działań, jak: badania własne, wyjazdy badawcze i konsultacyjne, kwerendy, udział w międzynarodowych konferencjach, tłumaczenie i korekta tekstów przeznaczonych do publikacji.

Komisja konkursowa dokonała oceny 39 zgłoszonych wniosków, biorąc pod uwagę następujące kryteria: zgodność tematyki badań z celami konkursu, wartość merytoryczna, trafność rozwiązań metodologicznych, oryginalność, znaczenie społeczne rozumiane jako możliwość zastosowania rezultatów w praktyce społecznej i edukacyjnej oraz możliwość wpływu na różnorodność społeczną, efekt publikacyjny oraz międzynarodowa współpraca badawcza. Finansowanie otrzymało 14 wniosków, które uzyskały najwyższe noty w ocenie merytorycznej. Dofinansowane projekty reprezentują następujące dyscypliny: inżynieria biomedyczna (1), językoznawstwo (3), literaturoznawstwo (4), pedagogika (1), prawo (3), psychologia (1), socjologia (1). Na realizację projektów przeznaczono w sumie 100 000 zł, przy czym najniższa kwota dofinansowania wyniosła 4000 zł, a najwyższa 8500 zł. Laureatami zostali: Emilia Bańczyk, Magdalena Bartłomiejczyk, Paulina Charko-Klekot, Edyta Charzyńska, Aleksandra Dębińska, Dagmara Gałajda, Marcin Gierczyk, Monika Glosowitz, Tomasz Gwóźdź, Dominika Iwan-Sojka, Monika Karwacka, Karina Maciejewska, Małgorzata Myl-Chojnacka oraz Tomasz Nawrocki.

Konkurs „Równość i różnorodność w badaniach naukowych – II edycja" został zorganizowany w ramach programu Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach pn. „Inicjatywa Doskonałości Badawczej" oraz Planu Równości Płci UŚ. Przyczynia się on do promowania tematu równości i różnorodności w badaniach naukowych, upowszechniania wyników takich badań oraz rozwoju międzynarodowej współpracy badawczej w zakresie tej problematyki. Jest on nastawiony na działania zgodne z unijną Strategią Równości Płci na lata 2020–2025 oraz na zwiększenie znaczenia i widzialności uniwersytetu, zwłaszcza w programie Horyzont Europa.

XVII Wykład im. Profesora Andrzeja Lasoty

12 stycznia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoratu Uniwersytetu Śląskiego odbywał XVII Wykład im. Profesora Andrzeja Lasoty. W tym roku wykład pt. *With Andrzej Lasota there and back again* wygłosił wybitny matematyk prof. dr hab. Ryszard Rudnicki z Instytutu Matematyki Polskiej Akademii Nauk, kierownik ka-

towickiego oddziału Instytutu Matematycznego Polskiej Akademii Nauk oraz zastępca kierownika Centrum Zastosowań Matematyki Instytutu Matematycznego PAN, a także laureat nagrody głównej Polskiego Towarzystwa Matematycznego im. Hugona Steinhausa.

Profesor Andrzej Lasota był wszechstronnym matematykiem, pracownikiem Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego, dziekanem Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UJ (1972–1975), członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk, członkiem czynnym Polskiej Akademii Umiejętności. Wykładał na uniwersytetach zagranicznych (m.in. Florencja, Triest, Udine, L'Aquila we Włoszech; Maryland, Michigan w USA; McGill, Montreal w Kanadzie; Oxford w Wielkiej Brytanii). Był specjalistą z teorii równań różniczkowych, teorii ergodycznej, biomatematyki, teorii prawdopodobieństwa i zastosowań matematyki (w zagadnieniach technicznych, biologicznych i medycznych).

spinPLACE – nowa inwestycja Uniwersytetu Śląskiego

W dawnym budynku Narodowego Banku Polskiego przy ul. Bankowej 5 powstało centrum kreatywności i coworkingu – spinPLACE. Idea tego miejsca zrodziła się z marzenia o kompleksowym wsparciu pomysłowości i aktywności pracowników naukowych, studentów i mieszkańców regionu oraz o stworzeniu miejsca, w którym w przyjaznym otoczeniu można wspólnie z innymi swobodnie rozwijać własne pomysły i pasje, uczyć się współpracy, projektowania, szukać inspiracji i rozwiązań. Służyć temu będą następujące inicjatywy: Science Café, R&D Fuse, Silesia Design School, 3d Prototyping Centre, Start-Ups Mill oraz Spin Business Accelerator. spinPLACE stał się siedzibą takich jednostek Uniwersytetu Śląskiego, jak: Biuro Współpracy z Gospodarką, Biuro Karier, Biuro Rzeczników Patentowych, SPIN-US Sp. z o.o.

Realizacja projektu przyczyni się do osiągnięcia celów uwzględnionych w Regionalnej Strategii Innowacji Województwa Śląskiego na lata 2013–2020 m.in. poprzez stymulowanie zrównoważonego rozwoju regionu oraz propagowania działań opartych na myśleniu projektowym i podejmowanych przez studentów, absolwentów, pracowników naukowych, a także przedsiębiorców i przedstawicieli jednostek samorządu terytorialnego.

Wartość projektu wynosiła 29 773 029,73 zł i był współfinansowany ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2014–2020. ■

Opracowała Katarzyna Suchańska

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp.
dr. hab. Leszka Wosiewicza

wieloletniego wykładowcy Wydziału Radia i Telewizji
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach,
polskiego reżysera i scenarzysty filmowego
wielokrotnie nagradzanych produkcji,
wiceprezesa Stowarzyszenia Filmowców Polskich
w latach 1990–1994.

Wyrazy głębokiego współczucia
Jego najbliższym, współpracownikom i przyjaciołom
składają

Rektor oraz wspólnota akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

ZAPRASZAMY DO ZAPOZNANIA SIĘ Z LISTĄ SPOTKAŃ INFORMACYJNYCH I SIECIUJĄCYCH
https://us.edu.pl/pracownik/sprawy-naukowe/strefa-projektow/szkolenia-i-spotkania-sieciujace

ZAPRASZAMY DO ZAPOZNANIA SIĘ Z WYKAZEM OTWARTYCH KONKURSÓW
https://us.edu.pl/pracownik/sprawy-naukowe/strefa-projektow/wykaz-otwartych-konkursow

DZIAŁ PROJEKTÓW projekty@us.edu.pl
Konsultacje indywidualne dot. pozyskiwania grantów: 510 891 286

Kopalnia kobiecych głosów

Kluski w niedzielę, hucznie obchodzone imprezy rodzinne i życzliwi sąsiedzi w familokach, ale też ciężka praca w gospodarstwie i w kopalni, ciągły lęk o najbliższą osobę pracującą na dole i nie zawsze tyle samo wyjazdów, ile zjazdów. Wydane niedawno *Pamiętniki kobiet z rodzin górniczych* to fascynujący i różnorodny zbiór głosów rzadko dotąd obecnych w narracjach dotyczących przemysłu na Górnym Śląsku. O książce opowiada dr Monika Glosowitz z Wydziału Humanistycznego UŚ, pomysłodawczyni i redaktorka publikacji, a także kobieta z rodziny górniczej.

Pojechałaś do Hiszpanii, żeby wrócić do korzeni?

Podczas rocznego pobytu w Andaluzji w ramach stypendium Komisji Europejskiej trafiłam do Asturii – największego regionu górniczego w Hiszpanii, gdzie wygaszono kopalnie. Po powrocie do Polski zdecydowałam, że skorzystam z programu Erasmus+, żeby tam wrócić. Teraz myślę, że było mi to potrzebne, żeby połączyć kropki i móc się zająć badawczo tym, co mi najbliższe. Więź z Asturią okazała się silna: od tamtego czasu wracałam w te strony jeszcze kilka razy. Poznałam historię tamtejszej transformacji, czytałam o strajkach, pochodach związkowców, ich starciach z policją i wieloletnim procesie wygaszania górnictwa. Dzięki pobytom w Asturii zaczęłam inaczej patrzeć na swój region: w sposób zapośredniczony spojrzeniem na asturyjskie działania. Ujął mnie proces budowania dziedzictwa kulturowego wykształconego na górnictwie. Pamiętam czasy, kiedy o familokach w Czerwionce mówiło się jako o najgorszym typie mieszkań, i konfrontuję to z obecną narracją. Dziś już tak łatwo nie odrzucamy urobku industrializacji, bo coraz głośniej mówimy o tym, ile kosztowała zdrowia i żyć. Myślę, że potrzebny mi był proces prywatnego ukorzenienia się, żeby moje spojrzenie badawcze było mocniej osadzone, żebym była w tym odważniejsza. Może też po to, żeby moje tezy stały się bardziej zniuansowane.

W jakim punkcie jesteśmy w porównaniu z Hiszpanami, jeżeli chodzi o górnictwo i spuściznę po nim?

Hiszpańscy górnicy wynegocjowali dobre warunki dla tych z nich w wieku przedemerytalnym (przynajmniej tak wynika ze znanych mi historii rodzinnych), z unijnych dofinansowań zbudowali infrastrukturę drogową, kopalnie przekształcili w miejsca pamięci. My wciąż fedrujemy, ale równocześnie konsekwentnie i z coraz większym rozmachem dokumentujemy historię. Na pewno potrzeba nam jeszcze czasu na przeformułowanie opowieści tożsamościowej, którą mamy w tej chwili, a która jest pokłosiem procesów restrukturyzacyjnych lat 90. i pierwszej dekady XXI wieku. Dopiero zaczynam głębiej się w tym zanurzać i myślę, że mamy sporo do opowiedzenia. Kiedy wróciłam do Polski, zaangażowałam się w działania Rybnickiej Rady Kobiet, zostałam jej przewodniczącą, a prawie trzy lata później wraz z większością pań złożyłam wypowiedzenie z tej rady. W tym czasie skupiałyśmy się na podniesieniu jakości powietrza w Rybniku, który wówczas w rankingach zajmował pierwsze miejsca pod względem zanieczyszczenia. Czasem siedzieliśmy w domach z zamkniętymi oknami przez kilka dni, czekając na „okienko smogowe", żeby móc przewietrzyć mieszkanie. Robiłyśmy bardzo różne rzeczy – spotkania, akcje informacyjne, lobbing. Starałyśmy się wymusić zmiany systemowe. Wielokrotnie wówczas oskarżano nas o to, że jesteśmy antygórnicze. Kiedy przygotowywałam różne materiały, zawsze pisałam na wstępie, że członkinie rady to córki, wnuczki, siostry i żony górników, że to nas ukształtowało. Wskazujemy natomiast bardzo konkretny problem, który trzeba rozwiązać, związany ze spalaniem węgla w kotłach niskiej jakości itd. Te dwie narracje były jednak odbierane jako rozłączne. Dla mnie to był impuls, że muszę spróbować je przemyśleć i połączyć. Skręciłam na nowo w stronę tego, na czym znam się najlepiej, czyli literatury. Stąd wzięło się wyzwanie polegające na chęci znalezienia i wyłuskania głosów kobiet z rodzin górniczych. Kiedy byłam w radzie, miałam wrażenie, że próbuje się je wyciszać, wymazywać. Widać zresztą bardzo wyraźnie, że brakuje nas w opowieści o tym, jak Rybnik sobie poradził ze smogiem.

Obecnie jestem zaangażowana w pracę zespołu tworzącego wniosek o dofinansowanie ze środków Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji w moim mieście. Zbudowaliśmy plan szeroko zakrojonych działań, czekamy na wyniki. Mam poczucie, że powinniśmy wspólnie zastanowić się nad tym, jak poprawić warunki życia, bo właśnie to powinno być celem transformacji, a nie wypełnianie regulacji, które ktoś nam odgórnie narzuca.

Projekt rósł i dojrzewał, składał się z kilku etapów. Czy mogłabyś je opisać?

Pomysł pojawił się w połowie 2021 roku. To był szczególny moment: powoli wychodziliśmy z pandemii i mogliśmy wreszcie wyjść z domów. Na początku wymyśliłam klub literacki. Długo rozmawiałam na ten temat z włodarzami i Stowarzyszeniem „Ruch Rozwoju Gminy Czerwionka-Leszczyny". Wspólnie wymyśliliśmy konkurs na pamiętniki kobiet z rodzin górniczych skierowany do mieszkanek gminy Czerwionka-Leszczyny.

W ostatnim momencie wpadłam na to, żeby we wniosku dopisać warsztaty. Intuicja dobrze mi podpowiedziała, że najlepiej pracuje się z człowiekiem twarzą w twarz. Czas postpandemiczny temu sprzyjał: wszyscy mieliśmy ogromną potrzebę rozmowy. Nie wszystkie z pań, które brały udział w warsztatach, wysłały później swoje pamiętniki w odpowiedzi na ogłoszenie o naborze, ale otrzymaliśmy też prace „z zewnątrz", od osób, które w warsztatach nie uczestniczyły. Etap ten zakończyliśmy w styczniu 2022 roku. Po warsztatach pozostał mi pomysł, żeby zagospodarować przedmioty, które panie ze sobą przynosiły, m.in. węgielki z KWK „Dębieńsko" w pamiątkowych, szklanych puzderkach, ale też portrety czy przepisy kulinarne. 8 września 2023 roku otworzyliśmy wystawę tych zbiorów w Czerwionce, później miała jeszcze swoją edycję w bibliotece w Knurowie, chcemy ją pokazać w Żorach, być może także w Rybniku i Suszcu. W międzyczasie udało mi się namówić Karolinę Jonderko, laureatkę World Press Photo 2021, żeby zrobiła serię portretów paniom, które zgłosiły się do nas w drugim etapie. Te zdjęcia trafiły do książki, podobnie jak część zeskanowanych archiwaliów. Kiedy trwała wystawa, realizowaliśmy już projekt współfinansowany ze środków Województwa Śląskiego, otwarty dla wszystkich jego mieszkanek pochodzących z rodzin górniczych lub pracujących w górnictwie. Ten etap został zamknięty 16 grudnia 2023 roku. Ukoronowaniem dwuipółletniego projektu jest książka, w której zebraliśmy opowieści, archiwalia i portrety.

Pamiętniki kobiet z rodzin górniczych to nie tylko zbiór tekstów, ale też archiwum etnograficzne. W książce znajdziemy opisy zwyczajów związanych z Bożym Ciałem czy Barbórką, typowych prac, jak _szkubanie_ pierza, a także przepisy kulinarne, dokumenty i zdjęcia.

Myślę o tym jako o pierwszym etapie pracy badawczej i zbieraniu korpusu, którego nie znalazłam w muzeach czy w bazie monograficznej. Rozczytywałam się w literaturze, ale jest tego niewiele, choć ciągle dostaję sygnały o kolejnych książkach, zwykle wydawanych w niskich nakładach. Muszę wyjść w różnych kierunkach, co już po części zaczęłam robić – mówię tu o socjologii, etnografii, historii, zwłaszcza mówionej, ale też o kulturoznawstwie i językoznawstwie. Język śląski jest w tej książce bardzo obecny, a nie było czasu, możliwości i funduszy, żeby zmierzyć się z próbą wydania jej jako dwujęzycznej, ujednolicić zapis. W dalszych badaniach potrzebne mi będą narzędzia interdyscyplinarne, a nawet transdyscyplinarne. Myślę o refleksji naukowej związanej z tym projektem także w wymiarze transnarodowym, bo pojawia się tam Hiszpania, a Amerykanki, Bośniaczki czy Greczynki również zajęły się tematem nieobecności i wymazywania kobiet z rodzin górniczych. To jest materiał dla całego zespołu albo nawet dla wielu zespołów. Książka jest łatwo dostępna, staram się ją zamieszczać, gdzie mogę, i daję dostęp do pliku wszystkim, którzy się do nas w tej sprawie

Dr Monika Glosowitz | fot. archiwum prywatne

odzywają. Nie mam jeszcze klarownej linii opowieści badawczej, bo trzeba się zastanowić nad segregacją wątków i wybrać te, które są dla mnie najważniejsze. Mam wrażenie, że to już jest materiał na projekt życia, a tak naprawdę dopiero teraz panie zaczynają zgłaszać się do mnie same. Dostaję wiadomości z całej Polski. Odzywają się potomkinie górników, żony górników i wdowy po górnikach, instytucje kultury, biblioteki.

W _Pamiętnikach_ znajdujemy wiele form: od opowieści śląskich gospodyń o tym, jak wyglądało ich życie z mężem górnikiem, przez głosy naukowczyń, które dorastały w rodzinach górniczych, aż po poezję.

To zróżnicowanie mnie zaskoczyło. Dominuje linia wspomnieniowa, choć starałam się też dotrzeć do 20- i 30-letnich żon górników i zachęcić je do wzięcia udziału w projekcie. Pojawia się więc również narracja bardziej dziennikowa, zapisująca to, co jest tu i teraz. W trzecim etapie zgłosiła się autorka ze Studzionki pod Pawłowicami, która napisała króciutką opowiastkę. Jest to spojrzenie dziecka, które myśli o kopalni jako o mleczarni, bo jego tata przywozi do domu mleko, które chłopczyk je z płatkami – cudowna migawka. Dopiero po pewnym czasie dotarło do mnie, że w książce pojawia się też tren – pieśń żałobna pani Zdzisławy Holony, przejmujący tekst.

Kluczowym zadaniem było przekonanie pań, żeby przełamały się do pisania, bo ich głosy są istotne. Często ich pierwszą reakcją było: ale co ja bym miała napisać? Moja historia to nic ważnego. W momencie przygoto-

wywania wystawy często mówiły też, że w domu nie mają niczego, co świadczyłoby o życiu kobiety z rodziny górniczej. Kiedy słyszałam to po raz kolejny, nie mogłam się powstrzymać od śmiechu, potem śmiałyśmy się już razem.

Pewne wątki w pamiętnikach przewijają się często, np. strach o bliskich czy koniec dawnego świata, z którego zniknęły krowy, lipy i stare podwórka. Pochodzisz z rodziny górniczej, chciałbym więc zapytać, na ile w tych pamiętnikach dostrzegasz samą siebie?

To ciekawe: okazało się, że ja się w tych opowieściach o lęku nie odnajduję, ale jest we mnie ogromna nostalgia za nieistniejącym światem. Myślę, że dzięki temu jednocześnie byłam „swoja", ale nie próbowałam narzucać własnej narracji – nie ingerowałam, nie miałam żadnych roszczeń czy oczekiwań. Nie ode mnie wychodziły formy, słowa i selekcja wspomnień. To było zdrowe, bo projekt mógł się rozwijać i toczyć swoim torem. Od początku marzyłam, że powstanie książka, ale nie myślałam, że uda się zrobić tak dużo w tak szybkim tempie.

A propos rozwoju: liczba osób zaangażowanych w projekt stale rośnie. Czy mogłabyś wymienić przynajmniej część z nich?

Na pewno Artur Sola, radny w Czerwionce-Leszczynach i Michał Stokłosa, członkowie zarządu Stowarzyszenia „Ruch Rozwoju Gminy Czerwionka-Leszczyny", a także burmistrz miasta Wiesław Janiszewski, który bardzo zaangażował się w ten projekt. Niesamowite dla mnie były jego opowieści o zamknięciu kopalni, z których zaczęły we mnie rodzić się różne pytania badawcze. Noszę je wciąż w sobie, dlatego, że ta historia w zasadzie w ogóle nie jest opowiedziana. Ważną rolę odegrał pan Krystian Wyleżoł, rektor Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Czerwionce-Leszczynach, gdzie to wszystko się zaczęło. Na uroczystości zakończenia roku akademickiego przemówiłam do seniorów ze sceny, jeszcze nie do końca wiedząc, czego od nich chcę, ale zarysowując opowieść o tym projekcie. Część seniorek pojawiła się na warsztatach i towarzyszy mi do dziś na spotkaniach. Pani prof. Elżbieta Górnikowska-Zwolak, autorka książki *Szkic do portretu Ślązaczki*, która wymaga wznowienia, bo jej znaczenie jest fundamentalne. W międzyczasie zaczęłam czytać teksty dr Jolanty Klimczak i odkryłam dopiero ogromną spuściznę badań pani prof. Kazimiery Wódz: to moje „matronaty badawcze". Dr Małgorzata Tkacz-Janik, która popularyzowała ten projekt, ale też udostępniła mi różne kontakty. No i panie – to one sprawiają, że ten projekt się rozrasta. Przedwczoraj jedna z nich spotkała w Biedronce znajomą, która opowiedziała jej o ciężkiej pracy kobiet w kopalni Szczygłowice w latach 40. i 50. XX wieku – na dole, na przodku, na ścianie. Były to głównie wdowy i samotne matki. Na zasadzie pączkowania otwierają się kolejne źródła – dzięki wszystkim osobom, które weszły w ten projekt lub z nim sympatyzują, bo jest dla nich ważny.

We wstępie piszesz, że projekt traktujesz „jak pierwszy rozdział pisania auto/biografii zbiorowej kobiet z rodzin górniczych Górnego Śląska". Jakie będą następne rozdziały?

Chciałabym, żeby ukazał się kolejny tom pamiętników, chciałabym też je opracować. W odpowiedzi na programy, w których miałyśmy okazję opowiadać o projekcie, dostaję e-maile, wiadomości i telefony. Mam już listę pań, z którymi się umawiam na rozmowy. Myślę, że tym razem pozbieram te opowieści w postaci historii mówionych, ale nieśmiało też przymierzamy się do drugiej edycji konkursu. Drugie skrzydło, które się rodzi, ma już charakter *stricte* badawczy. Stworzył się trzon artystek i naukowczyń z różnych dziedzin: dr Agnieszka Lniak, która zajmuje się dźwiękiem, Karolina Jonderko, autorka portretów, a także dr Karolina Pospiszil-Hofmańska, członkini Rady Języka Śląskiego, która od wielu lat zajmuje się literaturą górnośląską. Najbliższym etapem jest dla mnie tekst o kobietach w górnictwie. To jest rzecz do zrobienia na już, bo zebrałam nie tylko historie pracujących na kopalni kobiet, ale we współpracy z Zabytkową Kopalnią Ignacy w Niewiadomiu zgromadziliśmy już całkiem pokaźną bazę zdjęć górniczek.

Bardzo dziękuję za rozmowę. ■

Rozmawiał Tomek Grząślewicz

Tadeusz Sławek

Przeczytajmy tę książkę

Książka, którą dzisiaj otwieramy, może służyć za przykład pięknie (posługuję się tym przysłówkiem nie ze względów czysto retorycznych) napisanego tekstu z pogranicza filozofii, literatury i translatologii. Czytając to studium, krzepimy się myślą, ile może zdziałać, ile subtelnych niuansów odsłonić sztuka filologa, o ile praktykuje się ją z należytą troską, ale także wyobraźnią. Sięgną po nią w pierwszym rzędzie czytelnicy interesujący się renesansem i historią wczesnonowoczesnej myśli, ale gdyby rzeczywiście grono czytelników ograniczyłoby się do tych osób, byłoby to ze szkodą dla tej książki uczącej skupionej lektury i pokazującej, jak niezwykle atrakcyjne może być to, co dzieje się w wielojęzycznej republice myślenia. Wątek wielojęzyczności i wielokulturowości odgrywa tu niepoślednią rolę: Erazm z Rotterdamu, bo to o jego dziele mowa, czerpał obficie z tekstów antyku, tworząc jedyną w swoim rodzaju konstelację intertekstową i interjęzyczną. Mówi o nim autorka, iż jest „kompilatorem", który buszując w księgach i dobywając z nich interesujące go fragmenty, konstruował „bujny i dynamiczny dyskurs", będący w istocie „siecią" wzajemnych relacji i odesłań do źródeł, które czytelnik musi wytropić i związać z sobą wysiłkiem własnej refleksji. „Efektem takiej kompilacyjnej strategii jest ideowo jednorodny, jakkolwiek multikulturowy i wielowymiarowy estetycznie, palimpsest literacki" (s. 181). Rotterdamczyk egzorcyzmuje złe uroki nawiedzające to, czym jest kompilacja. Z jednej strony, faktycznie, łacińskie *compilatio* oznacza „rabunek" i „grabież", ale bliski czasownik *compingo* podsuwa myśl, że chodzi o „zespajanie w jedną całość". Pisać, a dalej – uprawiać filologię, to nade wszystko wiązać okruchy nie tylko tekstów, ale rzeczywistości – zawsze nieuchronnie fragmentarycznej. To szlachetna „grabież", której celem nie jest zachowanie cennych drobiazgów egoistycznie dla siebie, lecz przeciwnie – pokazanie ich światu w relacjach z innymi przedmiotami. Jako filolog rabuję (słowa, zdania, teksty), by je rozdać innym. Filolog to ktoś w rodzaju Robin Hooda. W ten sposób słowa wnoszą udział w budowanie lepszego i chroniącego przed dogmatykami i fanatykami życia wspólnego.

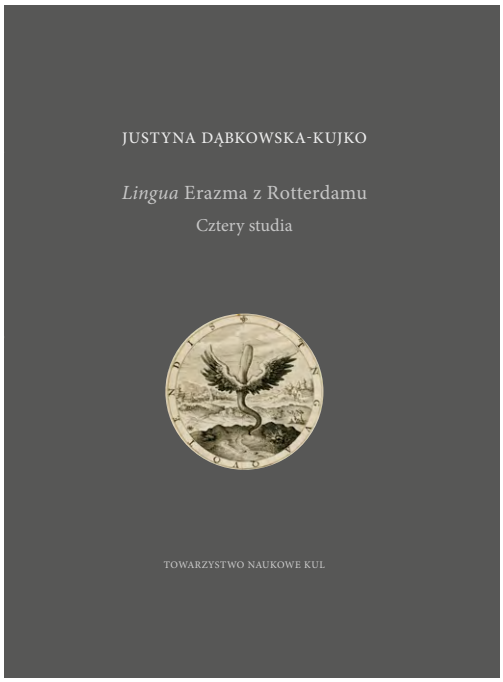

Język, jak czytamy, „nie jest tylko biernym przedmiotem analiz i percepcji, ale aktywnym elementem rzeczywistości, [...] utalentowanym i głównym, w pełni autonomicznym aktorem w *theatrum mundi* [...]" (s. 196). A skoro wspomnieliśmy już o dogmatykach i fanatykach jedynego słusznego widzenia świata, jakże aktualnie brzmi ostrzeżenie Erazma przed „jednym językiem", który „zawiera wyłącznie truciznę", a przeto bardziej niż „jadowitych gadów" (s. 33) lękać należy się tych, którzy ów jedyny język usiłują nam narzucić jako obowiązujący. Posunie się Erazm w swej filozofii języka daleko, aż do tezy, że „Człowieczy język jest potężniejszy niż żywioły, bo ma rozleglejszy zasięg; skuteczniejszy niż język jakiegokolwiek innego stworzenia" (s. 207), ale jednocześnie Rotterdamczyk będzie bezwzględny w swej krytyce języka popsutego, fałszywego, używanego w złej intencji. Czterysta lat przed Heideggerem opowie się po stronie mowy, ostrzegając przed próżną gadaniną będącą mowy schorzeniem. *Ars bene dicendi* ma także walor terapeutyczny i Erazm przypomina o konieczności „leczenia" słów, oczyszczania ich ze znaczeń fałszywych, krojonych na użytek doraźnej politycznej potrzeby.

Autorka jest konsekwentna: zaakcentowawszy zdecydowanie znaczenie wielojęzyczności, rozpatruje Erazmowy traktat *Lingua* z 1525 roku przez pryzmat polskiego przekładu wydanego już osiemnaście lat po oryginale w słynnej oficynie Hieronima Wietora, przez anonimowego polskiego tłumacza. Taktykę translatoryczną polskiego Anonima Autorka określa mianem „translatorskiego tańca" (s. 18) pozwalającego ukryć niedostatki własnej wiedzy (tłumacz nie znał często obecnej u Erazma greki), złagodzić zbyt ostre antyklerykalizmy Rotterdamczyka, stonować jego bujną retorykę erystyczną czy „nieobyczajne passusy". Erazm i jego polski przekładca pozostają więc we wzajemnej relacji, w której odgrywają wobec siebie rolę lustra: analizując szczegółowo zabiegi tłumacza, jego wybory leksykalne i retoryczne, uzyskujemy bardziej wyrazisty obraz tego, jak Erazm konstruuje swoje teksty i jak stosowany przez niego język służy jego ideom. Przez cały czas czytamy więc dwie książki (oryginał i przekład), a zarazem uczestniczymy w dwóch różnych sposobach konstruowania świata.

Justyna Dąbkowska-Kujko, *„Lingua" Erazma z Rotterdamu. Cztery studia*. Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2022, ss. 247. ■

O mediach cyfrowych w Katowicach

8 i 9 stycznia medioznawcy z wielu europejskich uczelni, a także przedstawiciele mediów, firm badawczych, organizacji pożytku publicznego i samorządu spotkali się w Katowicach. Podczas dwudniowej konferencji „Digital Media, Democracy and Civil Society in Central and Eastern Europe" dyskutowali o oddziaływaniu mediów cyfrowych na demokrację w Polsce i innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej.

– To wydarzenie rozpoczęło rok dla ludzi zajmujących się mediami i komunikacją w tej części Europy – ocenia dr hab. Damian Guzek, prof. UŚ z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Medialnej Uniwersytetu Śląskiego, jeden z organizatorów konferencji. – Udało nam się zebrać w Katowicach prominentnych badaczy, którzy regularnie publikują coś przełomowego w naszej dyscyplinie i wyznaczają trendy. Przyjechali tu naukowcy, którzy prowadzą pogłębione badania na temat regionu i pozwalają nam lepiej zrozumieć specyfikę tego miejsca, począwszy od krajów bałkańskich, a skończywszy na wschodnich Niemczech.

W podobnym tonie wypowiadał się prof. Darren Lilleker z Bournemouth University, zauważając, że odwrót części społeczeństwa od demokracji w państwach Europy Środkowo-Wschodniej w wielu aspektach przypomina to, co dzieje się w krajach anglosaskich.

Od lewej: dr hab. Damian Guzek, prof. UŚ, prof. dr hab. Bogusława Dobek-Ostrowska (Uniwersytet Wrocławski) oraz dr Katarzyna Bąkowicz (Uniwersytet SWPS) | fot. Tomek Grząślewicz

– Patrząc na Wielką Brytanię i USA, można dostrzec zbliżone tendencje: konflikt wartości, grupy obywateli pozbawionych praw obywatelskich i niezadowolonych z demokracji, brak poczucia przynależności do krajów, w których mieszkają. Myślę, że wiele możemy się nauczyć o tym, co demokracja znaczy dla ludzi w takim państwie jak Polska, gdzie funkcjonuje ona stosunkowo od niedawna.

W międzynarodowym gronie uczestników konferencji znaleźli się badacze z Czech, Niemiec, Polski, Słowacji, Węgier i Wielkiej Brytanii. Naukowcy z UŚ zgodnie podkreślają wysoki poziom konferencyjnych wystąpień, w tym prezentacji doktorantów. W trakcie pierwszego dnia konferencji wykład pt. *The Illiberal Public Sphere: Media and Audiences in the Age of Polarization* wygłosiło dwoje naukowców z Loughborough University w Wielkiej Brytanii: prof. Sabina Mihelj i prof. Václav Štětka. Badania niedawno przez nich zrealizowane opierają się na analizie funkcjonowania mediosfery w czterech państwach: Czechach, Polsce, Serbii i Węgrzech.

– Wybraliśmy do naszych badań kraje Europy Środkowo-Wschodniej – mówi prof. Sabina Mihelj – ponieważ mamy poczucie, że to tu znajduje się kluczowe „pole bitwy" o demokrację. To niemal laboratorium odwrotu od liberalizmu. Od 2010 roku – czyli co najmniej od momentu ponownego dojścia do władzy przez Viktora Orbána – to właśnie na Węgrzech wprowadzono i stosowano najwięcej metod, technik, a wreszcie rozwiązań regulacyjnych kojarzonych z tym nurtem, który stał się zjawiskiem globalnym. Mówimy o nim chociażby w kontekście Wielkiej Brytanii z czasów brexitu, a także w związku z prezydenturą Donalda Trumpa w USA czy Jaira Bolsonaro w Brazylii.

Tego samego dnia odbyły się również dwa panele dyskusyjne: *Digital Media, Democracy, and Civil Society in Central and Eastern Europe* oraz *The Threats and Potentials for Democracy: Changing Political Information Environment*. Wzięli w nich udział polscy i zagraniczni badacze, jak również przedstawiciele mediów, organizacji pożytku publicznego oraz firm zajmujących się analizą mediów społecznościowych. Rozmawiali na temat wpływu mediów cyfrowych na społeczeństwo obywatelskie, a także o szansach i wyzwaniach świata informacji i komunikacji. Prof. Guzek zwraca uwagę, że pomimo zróżnicowania uczestników konferencji w kluczowych kwestiach panowała wśród nich zgodność co do oceny sytuacji, aktualnych trendów i zagrożeń dla demokracji.

– Uczestniczyłem w wielu wydarzeniach, w trakcie których ludzie mediów mówili jedno, a członkowie akademii drugie – wspomina prof. Damian Guzek. – Tu było jednak zupełnie inaczej. Mieliśmy na konferencji badaczy, którzy zarazem są praktykującymi dziennikarzami, specjalistów od dezinformacji, którzy pracują też przy kampaniach wyborczych, ludzi z doktoratami zatrudnionych na

uczelniach i jednocześnie w ogólnopolskich mediach, przy produkcjach kreatywnych, na platformach streamingowych czy w serwisach informacyjnych. Przemieszanie światów, ale to wszystko było spójne.

Zaproszenie przedstawicieli różnych branż i dyscyplin pomogło wzbogacić dyskusję na temat praktycznych aspektów funkcjonowania mediów cyfrowych. Prof. Karolina Koc-Michalska z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Medialnej Uniwersytetu Śląskiego oraz Audencia Business School, współorganizatorka konferencji, zaznacza, że jej program był budowany m.in. z myślą o stworzeniu okazji do rozmów na tematy bieżące, których z perspektywy medioznawców jest bardzo wiele.

– W trakcie niedawnych wyborów w Polsce mogliśmy zobaczyć, jak istotne są kwestie związane z cyfryzacją mediów – uważa badaczka. – W ubiegłym tygodniu rozmawiałam w Warszawie z osobami odpowiedzialnymi za kampanię wyborczą byłej już opozycji. Mówili mi, że nigdy nie spodziewali się, że media społecznościowe będą miały aż taki wpływ na wynik wyborów, choć oczywiście bardzo trudno jest określić, na ile głosów dokładnie się to przełożyło.

Drugi dzień konferencji. Mówi prof. Sabina Mihelj z Loughborough University
fot. Tomek Grząślewicz

Prof. Guzek zwraca uwagę na stale rosnące znaczenie profesjonalnych firm w kampaniach wyborczych. Ocenia, że stopniowo – zamiast polityków – przedmiotem badań naukowych stają się zatrudnieni w nich specjaliści, gdyż to oni kształtują rzeczywistość. Wykorzystują w tym celu media cyfrowe i hybrydowe, narzucając nam obraz świata i wzorce postępowania, które wpływają na nasze decyzje wyborcze. Zdaniem naukowca z UŚ najwyższy czas, aby państwa i funkcjonujące w nich instytucje wprowadziły rozwiązania, które skłonią świat mediów, aby przekaz, który dostarczają, był wysokiej jakości i nie antagonizował ludzi.

– Bez sensownie ułożonych mediów cyfrowych, które znajdują się pod racjonalną ochroną, ale jednocześnie bez regulacji ze strony państwa, nie ma mowy, żeby zaistniała zdrowa demokracja – twierdzi naukowiec. – W podsumowaniu konferencji prof. Lilleker mówił o demokracji jako kruchej i wartej walki przestrzeni, która podlega ciągłym negocjacjom. Media w tym procesie negocjacji są kluczowym graczem.

Wszystko wskazuje na to, że w najbliższym czasie będziemy zarówno uczestnikami, jak i świadkami wielu kolejnych odsłon „gry o demokrację". Prof. Ulrike Klinger z European New School of Digital European Studies University Viadrina we Frankfurcie nad Odrą zauważa, że rok 2024 będzie pod tym względem absolutnie wyjątkowy.

– To rok superwyborczy. Do głosowania uprawnionych będzie więcej ludzi niż kiedykolwiek wcześniej w historii świata. Łącznie odbędą się 54 wybory, w tym w takich krajach, jak USA, Rosja, Wielka Brytania, RPA, Indie, Indonezja, Meksyk, a także wybory do Parlamentu Europejskiego. Najbliższe dwanaście miesięcy może przynieść wiele ciekawych rozstrzygnięć.

Z poglądem tym zgadza się prof. Lilleker, który spodziewa się, że w jego kraju, czyli Wielkiej Brytanii, dojdzie do przekazania władzy. Według niego nowe rozdanie przyniesie zwrot także w zakresie komunikacji medialnej.

– Każda przepowiednia, jaką formułowałem w ciągu ostatnich kilku lat, była błędna, niemniej teraz wszystkie sondaże wskazują na porażkę konserwatystów. Partia Pracy zapewne przejmie władzę, co będzie oznaczało istotne zmiany, jeżeli chodzi o język i styl rządzenia.

W dłuższej perspektywie medioznawców frapuje kwestia zmiany pokoleniowej, która niesie za sobą całkowitą rewolucję w zakresie sposobów pozyskiwania informacji. Prof. Koc-Michalska podkreśla, że choć obecnie tam, gdzie istnieją ugruntowane media o bardzo długiej tradycji (np. we Francji), rola mediów społecznościowych jest zdecydowanie mniej istotna niż w krajach, takich jak Polska, zbliża się moment, w którym ulegnie to całkowitej zmianie.

– Młodzi ludzie mają zupełnie inne nawyki w zakresie zdobywania informacji niż te, które posiadaliśmy my lub tym bardziej osoby starsze od nas. Nie włączają telewizji wieczorem, czerpią informacje z innych źródeł. Nawet jeżeli wybierają media tradycyjne, są one rozpowszechniane w inny sposób. Media cyfrowe już z nami zostaną.

Konferencja „Digital Media, Democracy and Civil Society in Central and Eastern Europe" została zorganizowana jako wspólna inicjatywa Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Medialnej Uniwersytetu Śląskiego oraz partnerów z Audencia Business School, projektu Threatpie (Norface) Horizon 2020, Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz European New School of Digital European Studies University Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. ■

Tomek Grząślewicz

Miejsce dla seniorów w przestrzeni obywatelskiej

We wrześniu 2023 roku decyzją Senatu Uniwersytetu Śląskiego na naszej uczelni zostało powołane Centrum Badawcze Społecznej Aktywizacji Seniorów. Powstało ono w odpowiedzi na pogłębiający się spadek demograficzny. Według danych GUS na koniec 2022 roku liczba osób w wieku 60+ wyniosła 9,8 mln, czyli o 0,7% więcej niż w 2021 roku. Główny Urząd Statystyczny informuje również, że w 2060 roku w Polsce ma mieszkać już 11,9 mln osób starszych (wobec wspomnianych 9,8 mln w 2022 roku), tj. o 21,0% więcej niż w 2022 roku, stanowiąc 38,3% ogółu ludności.

Stoimy przed prognozami mocno starzejącego się społeczeństwa w Polsce i na świecie. Trendy te pociągają za sobą poważne zmiany o charakterze ekonomicznym, społecznym, psychologicznym oraz politycznym. Jedną z inicjatyw mających na celu przygotowanie seniorów do obecnych czasów jest Centrum Badawcze Społecznej Aktywizacji Seniorów przy Uniwersytecie Śląskim. Dyrektor zarządzającą Centrum oraz kadrą jest dr hab. Agnieszka Turska-Kawa, prof. UŚ, politolog i psycholog.

– Zachodzące zmiany nie mają wyłącznie charakteru ilościowego, ale przede wszystkim jakościowy, na które my, naukowcy, chcemy reagować. W literaturze naukowej można zaobserwować dwa podejścia do wzrostu liczby osób starszych: *silver tsunami*, które przyrównuje spadek demograficzny do klęski żywiołowej, oraz *age friendly*, czyli dostrzeżenie tych zmian i pozytywne ustosunkowanie się do nich. To podejście przyświecało tworzonej misji nowej jednostki – mówi dyrektor Centrum.

Dr hab. Agnieszka Turska-Kawa, prof. UŚ wraz z seniorami z Centrum Badawczego Społecznej Aktywizacji Seniorów | fot. archiwum prywatne

W stereotypie seniora często rysuje się obraz człowieka o lasce, skrajnie zniedołężniałego i schorowanego. Dzięki rozwojowi medycyny i powszechnie dostępnym różnym dyscyplinom sportowym ludzie starsi na ogół cieszą się bardzo dobrą formą, są zdrowsi i chętni do wykonywania dodatkowej pracy. Dziś seniorzy nie chcą być zamykani w domach. Chcą żyć aktywnie poprzez rozwijanie swoich zainteresowań w pojedynkę, w towarzystwie innych ludzi, jak np. grupach parafialnych czy poprzez uczęszczanie do innych ośrodków grupujących seniorów.

– Od kilku lat realizuję projekt z NCN dotyczący badania motywacji wyborczych i wzorców aktywności społecznej *grey voters* na polskim rynku. Prowadzone panelowo wywiady z osobami 65+ przybliżyły nam ich oczekiwania i potrzeby społeczne. Jesteśmy przekonani, że seniorzy są ważną częścią społeczeństwa i chcą pełnoprawnie w nim uczestniczyć. Jako politolog i psycholog nie chcę pozostawać wobec tych głosów obojętna, dlatego objęłam opiekę nad tą jednostką, która *nota bene* jest praktyczną odsłoną mojego projektu. W ramach aktywności Centrum chcę wspierać czynne uczestnictwo seniorów w ich przestrzeni obywatelskiej – mówi prof. Agnieszka Turska-Kawa.

Głównymi założeniami Centrum jest oddziaływanie na podmiotowość obywateli 65+, włączanie ich w procesy budowania społeczeństwa, aktywizacja społeczna i obywatelska, a także zadbanie o ich kondycję fizyczną i psychiczną, w tym możliwość integracji i budowania relacji społecznych. Jednostka współpracuje z wieloma domami kultury, mniejszymi fundacjami oraz uniwersytetami trzeciego wieku, organizuje szkolenia dla osób 65+ w zależności od ich potrzeb. Wśród działań, które cieszą się największym zainteresowaniem, są szkolenia o tematyce psychologicznej ukierunkowane na wzmacnianie poczucia własnej wartości, asertywności, radzenia sobie z trudnymi sytuacjami, w tym z samotnością czy trudnymi relacjami interpersonalnymi. Zapotrzebowanie na rozmowy z psychologami jest bardzo duże, dlatego możliwość konsultacji ze specjalistami jest oferowana starszym osobom nieodpłatnie. Centrum jest wspierane przez psychologów m.in. z Instytutu Psychologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Oprócz wsparcia psychologicznego są również organizowane wykłady dla seniorów o tematyce społeczeństwa obywatelskiego. Są to zajęcia m.in. o wartości demokracji, prawach osób starszych i możliwościach rozwoju, a także szkolenia podnoszące ich kompetencje cyfrowe. Dla zainteresowanych są również dostępne zajęcia o tematyce folkloru i kultury regionu. Dzięki współpracy Centrum z Teatrem Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach możliwe są zarówno wyjścia na spektakle, jak i wycieczki po gmachu wraz z oprowadzeniem po pomieszczeniach, które nie są na co dzień dostępne dla gości.

Ofertę proponowaną przez Centrum można znaleźć na stronie internetowej: www.centrumbadawczesas.us.edu.pl, a także na ogłoszeniach wywieszanych w domach kultury, świetlicach środowiskowych czy urzędach. ■

Katarzyna Suchańska

Co z tą Ziemią?

Jest coraz lepiej, czyli coraz gorzej – o paradoksie Jevonsa

Gdy przyglądamy się postępowi technologicznemu w kontekście rozwiązań zmniejszających zapotrzebowanie na energię, możemy mieć całkiem dobre samopoczucie. Wokół coraz więcej urządzeń, dzięki którym energochłonność gospodarki, ale też naszych codziennych wyborów jest mniejsza. Mamy więc silniki samochodowe, które spalają coraz mniej paliwa, żarówki potrzebujące mniej prądu do świecenia czy energooszczędne pralki, zmywarki i lodówki. Mnóstwo energii możemy dzięki temu zaoszczędzić i w ten sposób przyczynić się do poprawy sytuacji ekologicznej.

Warto też przy tym zwrócić uwagę na źródła energii odnawialnej, które wydają się czystsze i bardziej sprzyjające środowisku. Procentowy udział tej energii rośnie nieustannie w koszyku podaży energii i stopniowo wypiera tradycyjne paliwa, jak węgiel, ropa czy gaz. Oczywiście jesteśmy ciągle na początku tej drogi, niemniej jednak nikt zdrowo myślący nie kwestionuje tego kierunku.

A jednak... okazuje się, że ten technologiczny optymizm jest w dużym stopniu złudny. Najkrócej mówiąc, postęp w zakresie wykorzystania energii skutkujący oszczędnościami ostatecznie prowadzi do zwiększonego jej zużycia. Tę prawidłowość odkrył ok. 150 lat temu angielski ekonomista William Stanley Jevons, analizując wykorzystanie węgla kamiennego. Pisał w książce *The Coal Question*: „nikt nie może zakładać, że węgiel w ten sposób oszczędzony będzie zachowany – on jest jedynie zaoszczędzony dla użycia [...] w innych przypadkach, a uzyskane korzyści wkrótce doprowadzą do szerszego zastosowania na wiele innych sposobów". Paradoks, na który zwrócił uwagę Jevons, doczekał się rozlicznych potwierdzeń na gruncie ekonomicznym, m.in. w postaci prawa Saya, które mówi, że podaż stwarza swój własny popyt. Dodatkowo poprawa efektywności zwiększa dochody realne i przyspiesza wzrost gospodarczy, co ostatecznie zwiększa zapotrzebowanie na zasoby. I tak, jeśli ktoś przerzuci się z samochodu z silnikiem 6-litrowym na taki z 3-litrowym, to jego wydatki na paliwo spadną przeciętnie o połowę. Co z tymi pieniędzmi można zrobić? Można wydać je na częstsze i dalsze podróże. Zresztą na cokolwiek je wydamy, będzie się to wiązać ze zwiększonym zużyciem energii w innych obszarach. Badanie przeprowadzone w Japonii wykazało, że przez rok po zakupie samochodu określanego jako przyjazny środowisku jego właściciel przejechał nim dystans 1,6 razy większy niż swoim poprzednim samochodem w takim samym czasie. Ten „efekt odbicia" niweluje większość korzystnych skutków wprowadzanych przez nas innowacji technologicznych.

fot. d3images – Freepik.com

Widać to też w obszarach zupełnie niezwiązanych z wykorzystaniem energii. Telefon komórkowy jest wynalazkiem, dzięki któremu możemy zaoszczędzić sporo czasu. Co jednak dzieje się z tym czasem? Czy zaoszczędzone 2 godziny dziennie wykorzystamy na odpoczynek? Raczej nie. Ludzie najczęściej wykorzystują ten czas na zaangażowanie się w kolejną sprawę. W ten sposób, mimo iż mamy sporo urządzeń oszczędzających nam czas, tempo życia przyspieszyło jak nigdy dotąd. Prawdopodobnie nigdy w historii człowiek nie pracował tak dużo i nie miał tylu spraw na głowie jak obecnie.

Wygląda na to, że nasze życie, ale też światowy system ekonomiczno-społeczny, przypomina pędzący pojazd, który rozpędza się coraz szybciej i którego nie sposób zatrzymać. Im szybciej jedzie, tym szybciej jedzie, nawet jeśli pozornie wydaje się nam, że stosujemy zabiegi ograniczające jego prędkość.

Jak zatem wyjść z tej pułapki? Jaume Freire-González oraz Ignasi Puig-Ventosa w artykule z 2015 roku sugerują, by wzrost efektywności połączyć z interwencjami rządowymi ograniczającymi popyt (np. poprzez podatki ekologiczne, ograniczenia w handlu lub wprowadzenie wyższych norm emisji). Podobnie Mathis Wackernagel i William Rees przekonują, że wszelkie oszczędności wynikające ze wzrostu wydajności powinny zostać „opodatkowane lub w inny sposób usunięte z dalszego obiegu gospodarczego. Najlepiej byłoby je przeznaczyć na odtwarzanie kapitału naturalnego". Inaczej mówiąc, beneficjentem oszczędności powinna być przyroda, której ochrona i odtwarzanie najczęściej nie wiążą się z dodatkowymi nakładami energetycznymi. ■

Ryszard Kulik

Odkrywając skarby przyrody – wyzwania mineralogów

Pod koniec 2023 roku naukowcy podzielili się informacją o odkryciu karwowskiitu, $Ca_9MgFe^{2+}_{0.5}(PO_4)_7$, który nazwali na cześć swojego zmarłego kolegi i wieloletniego pracownika Uniwersytetu Śląskiego prof. dr. hab. Łukasza Karwowskiego. Badacze podkreślają jednak, że minerał ten to zaledwie jedno z wielu ich odkryć, bynajmniej nie najdonioślejsze.

Zespół mineralogów z Wydziału Nauk Przyrodniczych UŚ, w którego skład wchodzą wybitni badacze: prof. dr hab. Evgeny Galuskin i prof. dr hab. Irina Galuskina, a także obiecujący młodzi naukowcy: dr Rafał Juroszek, dr Arkadiusz Krzątała, dr Dorota Środek i mgr Katarzyna Skrzyńska, wytrwale poszukują nowych minerałów o ciekawych właściwościach, które mogą znaleźć potencjalne zastosowanie w obszarach, takich jak medycyna, inżynieria materiałowa i inne.

Skarby w ziemi

Obecnie znamy blisko 6000 minerałów występujących w przyrodzie, ale na odkrycie i przebadanie czekają kolejne. Szacuje się, że natura może przed nami odsłonić ich jeszcze parę tysięcy, choć niektórzy domniemywają, iż to, co już znamy, stanowi raptem 8–10% wszystkich minerałów.

– Sami tę obfitość obserwujemy. Kiedy udajemy się w teren, zawsze przywozimy nowe minerały. Rocznie odkrywamy od 4 do 5 gatunków mineralnych, ale w ubiegłym roku było ich aż 10 – stwierdza prof. Evgeny Galuskin.

Członkowie zespołu wybierają się na wyprawy do różnych krajów. Wybór danego obszaru zawsze poprzedza zgromadzenie informacji na jego temat. Naukowcy muszą ocenić szanse na to, czy w miejscu, do którego zamierzają się udać, mogą liczyć na ciekawe znaleziska. Na tym etapie ważne są wiedza i doświadczenie. Nawet jednak po skrupulatnych przygotowaniach trzeba liczyć na nieco szczęścia.

Dr Rafał Juroszek relacjonuje swoją pierwszą wyprawę do Izraela, która okazała się cenną lekcją:

– Teren był fascynujący, lecz bez doświadczenia nie wiedziałem, co powinienem zbierać. Po powrocie i sprawdzeniu materiału w laboratorium okazało się, że nie znalazłem nic wartościowego. Z każdą kolejną wyprawą w teren coraz lepiej potrafiłem ocenić, co warto zabrać, a co zostawić, bo nie będzie naukowo opłacalne.

Odkrywanie wyjątkowych właściwości

Siłą zespołu mineralogów z Uniwersytetu Śląskiego jest ich szeroka specjalizacja. Prof. Irina Galuskina śmieje się, że złośliwi mogliby uznać to za brak specjalizacji, ale przytacza wypowiedź prof. Franka Hawthorne'a z Kanady, który docenił dotychczasowy dorobek badaczy:

Prof. dr hab. Irina Galuskina w górach Kaukazu | fot. Evgeny Galuskin

– Spodobała mu się nasza grupa, dlatego że pracujemy nad tak różnymi związkami chemicznymi. Zwykle naukowcy zajmują się wyłącznie jednym typem związków. W naszym przypadku są to pierwiastki rodzime, siarczki, tlenki, krzemiany i inne – właściwie cała klasyfikacja minerałów.

Na swoim koncie naukowcy z UŚ mają sporo fascynujących odkryć. W 2010 roku profesorowie Irina i Evgeny Galuskinowie natknęli się na minerał vorlanit, $CaUO_4$. Badacze zaznaczają, że jest on pierwszym i jak dotąd jedynym minerałem o strukturze typu radiacyjnego. Oznacza to, iż jego pierwotna struktura uległa zmianom na skutek rozpadu promieniotwórczego. Późniejsza, zmodyfikowana struktura pozostała już stabilna i cechuje się nadzwyczajnymi właściwościami jako przewodnik elektronów. Po 4 latach od publikacji ukazał się amerykański patent (US 2014/0060643) wskazujący na wykorzystanie vorlanitu jako materiału fotoelektrycznego w panelach słonecznych.

Innym interesującym przykładem jest potencjalnie nowy minerał z grupy hydrokalumitu opracowywany przez doktorantkę mgr Katarzynę Skrzyńską. Może być wykorzystany np. jako substancja do immobilizacji chromu, który w środowisku naturalnym jest materiałem niebezpiecznym. Wciąż poszukuje się rozwiązań, z pomocą których można by go związać, by pozostał stabilny lub żeby uzyskać przejściowy materiał do dalszego przerobu.

Młoda badaczka wymienia właściwości minerału:

– Zmienia barwę w zależności od oświetlenia. Jeśli patrzymy na niego w świetle słonecznym, jest niebieskawoszary, a w sztucznym wydaje się bardziej różowy, fioletowy, co jest efektem podstawienia chromu w strukturze krystalicznej.

Cieńsze od ludzkiego włosa

Mineralodzy z UŚ podkreślają, że ponieważ często badają bardzo drobne minerały, praca z nimi bywa czasochłonna. W tym przypadku przyczyną jest brak odpowiedniego sprzętu i konieczność wysyłania próbek wymagających dodatkowych analiz do zaprzyjaźnionych ośrodków za granicą.

Podczas pracy w terenie można pozyskać pewne ogólne informacje na temat zebranego materiału, ale właściwa analiza odbywa się w laboratorium, gdzie eksperci przygotowują preparaty i obserwują je pod mikroskopami elektronowymi. Od rozmiaru minerału zależy, czy będzie się go dało przebadać przy użyciu sprzętu dostępnego na uczelni.

– Nasza wydajność byłaby dużo wyższa, gdybyśmy na wydziale mieli do dyspozycji mikrosondę elektronową oraz dyfraktometr do monokryształów. Dzięki temu po znalezieniu nowego minerału i jego wyselekcjonowaniu moglibyśmy pracować na nim tu na miejscu – mówi prof. Evgeny Galuskin.

Zespół zgodnie twierdzi, że praca na tak drobnym materiale to kolejny aspekt wyróżniający mineralogów z UŚ na tle konkurencji. Mgr Katarzyna Skrzyńska uważa, że to najbardziej unikatowa część ich badań:

– Pracujemy na bardzo małych ziarnach minerałów. Przeciętna wielkość wynosi tyle, ile połowa grubości ludzkiego włosa. Problematyczne bywa również to, że często mamy tego materiału niewiele.

Badanie wytworów natury

Grupa pod kierunkiem profesorowie Iriny i Evgeny'ego Galuskinów zajmuje się minerałami znalezionymi w przyrodzie, ale analogi minerałów mogą być też syntetyzowane w laboratorium. Dr Rafał Juroszek zwraca uwagę na to rozróżnienie, które może służyć jako sposób weryfikacji odkryć:

– Część tego, co sami badamy, została już wcześniej zsyntetyzowana i dopiero potem my lub inne osoby natknęliśmy się na dany minerał w środowisku. Jest też możliwy odwrotny kierunek działania – to znaczy, że my coś najpierw odkrywamy, a dopiero po pewnym czasie te minerały są syntezowane i obserwujemy, w jaki sposób zostały wykorzystane.

Mineralodzy nie mają wpływu na ewentualne zastosowanie znalezionego przez nich minerału, ale to oni dostarczają danych, które mogą zostać wykorzystane do produkcji nie tylko wspomnianych już paneli fotowoltaicznych, ale jakichkolwiek innych materiałów zaawansowanych. Nie wiedzą jednak, w jaki sposób i czy w ogóle dany minerał może być wykorzystany: zdarza się, że wyniki prac dotyczących zastosowania materiałów – analogów naturalnych substancji – pojawiają się po wielu latach czy dekadach od publikacji mineralogicznej.

Eksperci z UŚ przyglądający się naturalnym minerałom wskazują na jeszcze jedną różnicę pomiędzy nimi a naukowcami syntetyzującymi je w laboratoriach – chodzi o czystość materiału. Prof. Evgeny Galuskin dla przykładu wymienia skały pirometamorficzne, powstałe wskutek naturalnych pożarów: – Co było przez przyrodę wrzucone

Członkowie zespołu podczas przerwy od prac prowadzonych na pustyni Negew w 2022 roku | fot. Yevgeny Vapnik

do tego pieca, tam wykrystalizowało. Z tego powodu znajdowane w tych skałach minerały są różnorodne i często prezentowane przez roztwory stałe.

W produkcji materiałów syntetycznych dużą uwagę zwraca się na „czystość" procesu, zatem znajdowane w naturze minerały z podstawieniami dodatkowych pierwiastków mogą nie cieszyć się zainteresowaniem komercyjnych podmiotów. Nie oznacza to jednak, że są bezużyteczne. Powstały w środowisku naturalnym minerał ma zapisaną w swoich właściwościach informację genetyczną, która może poszerzyć wiedzę na temat warunków i mechanizmów powstania skał.

Realne odkrycia

Szum medialny wokół karwowskiitu jest ambiwalentnie postrzegany przez samych jego odkrywców. Rozbudził zainteresowanie dyscypliną oraz zespołem badawczym, a także przypomniał osiągnięcia naukowe prof. Łukasza Karwowskiego, na cześć którego został nazwany. Z drugiej strony mineralodzy zauważają, że na swoim koncie mają znacznie więcej odkryć o dużo większym potencjale, niecieszących się jednak takim samym zainteresowaniem gazet czy portali internetowych.

W swojej długoletniej pracy profesorowie Irina i Evgeny Galuskinowie odkryli odpowiednio 25 i 30 nowych minerałów, w sumie wspólnie uczestniczyli w opracowaniu ponad 70 minerałów. Młodsi stażem członkowie zespołu też mogą pochwalić się znacznymi osiągnięciami. Dr Rafał Juroszek, który odkrył już 4 minerały, zajmował się w trakcie doktoratu mineralizacją niskotemperaturową, a obecnie skupia się na pirometamorficznych minerałach akcesorycznych. Z kolei mgr Katarzyna Skrzyńska koncentruje się na zeolitach i już w tej chwili opisała 2 nowe minerały.

Choć obszar badawczy członków zespołu, jak sami przyznają, wydaje się dość niszowy (ze względu na małą liczbę badaczy zajmujących się mineralogią podstawową) i wymagający, to wiąże się z dużym prestiżem.

– Wszystko odbywa się też przy dużym nakładzie pracy, ale to są realne odkrycia naukowe – podsumowuje prof. Evgeny Galuskin. ■

Weronika Cygan

Owady, które opanowały cały świat

Mszyce występują praktycznie wszędzie na Ziemi. Z jednej strony żyją w całkiem dobrze poznanych centrach bioróżnorodności, w Himalajach, Japonii czy basenie Morza Śródziemnego. Z drugiej – wciąż można je spotkać w słabo zbadanych miejscach na mapie świata, takich jak Bhutan – leżący w Azji Południowej kraj prawie w całości porośnięty lasami. Afidolodzy nawiązują więc współpracę z miejscowymi fascynatami, by pozyskać ślad obcej sobie fauny lub sami ruszają w podróż. Z jednej z takich wypraw wrócił kilka miesięcy temu dr Mariusz Kanturski, prof. UŚ z Wydziału Nauk Przyrodniczych, który badał strukturę gatunkową mszyc Kaukazu wybranych stanowisk roślinnych na terenie Gruzji.

badania naukowe

– Pracę w terenie trudno porównać do czegokolwiek innego. Najlepiej obserwować mszyce w ich naturalnym środowisku. Nie zawsze jest to możliwe, dlatego często głównym źródłem informacji jest materiał przesłany przez ludzi, z którymi od lat współpracuję. Jest jednak jeden problem. To martwe mszyce – mówi dr Mariusz Kanturski, prof. UŚ i od razu zwraca uwagę na ciekawy szczegół. – Proszę sobie wyobrazić konieczność wyceny wartości przesyłki z mszycami, które poświęciły swoje życie dla nauki.

Dr Shalva Barjadze z Ilia State University w Tbilisi i dr Mariusz Kanturski, prof. UŚ na tle Mcchety, pierwszej stolicy Gruzji | fot. archiwum prywatne

Rynkowa wartość jest praktycznie zerowa, dla badacza zaś bezcenna. Lepiej więc ruszyć w drogę i przyjrzeć się interesującym nas mszycom z bliska, w ich naturalnym otoczeniu – dodaje.

Gdy wyprawa nie jest możliwa, potrzebne są dobre relacje z ekspertami z całego świata. Ci w odpowiednim czasie pozyskują materiał do analizy. Prof. Mariusz Kanturski podaje przykład Minho Lee, doktoranta prof. Seunghwana Lee z Seul National University w Korei, który jest ogromnym fascynatem mszyc.

– Widzę w nim siebie samego na początku drogi naukowej. Znakomicie mi się z nim współpracuje. Minho obserwował na przykład wyrośla na liściach, które tworzy *Tuberaphis takenouchi*, gatunek obcego pochodzenia w Korei. Przez cały rok regularnie udawał się na wyspę Jeju, aby dokumentować, jak zmienia się to wyrośle w czasie. Im lepiej poznamy ten proces, tym więcej dowiemy się o interesującym nas gatunku mszyc – mówi badacz z Uniwersytetu Śląskiego.

Wspomina również współpracę z emerytowanym, zasłużonym w świecie nauki afidologiem dr. Masahisą Miyazakim z Japonii:

– Nasza znajomość była na początku dosyć szorstka. Przypuszczam, że otrzymałem od niego materiał do badań tylko dlatego, że byłem wówczas na stażu w Londynie u dr. Rogera Blackmana. Odsyłając materiał, starannie go zapakowałem i przygotowałem notatkę podsumowującą przeprowadzone przeze mnie analizy. To w jakiś sposób sprawiło, że nasze relacje się ociepliły. Dr Miyazaki ponad rok szukał dla mnie potem mszyc z nowego dla nauki rodzaju i gatunku, żerujących na gałęziach wiśni. Badacz z Uniwersytetu Śląskiego przyznaje, że nie było to łatwe zadanie ze względu na jedyny w swoim rodzaju... kamuflaż. Otóż mszyce tego gatunku pokryte są grudkami ziemi, którymi oblepiają je mrówki, aby lepiej chronić owady przed ich naturalnymi wrogami. Cierpliwość dr. Miyazakiego się opłaciła. Współpraca zaowocowała pełnym poznaniem biologii tego gatunku mszyc z podrodziny Lachninae.

Wspólna pasja naukowa często staje się początkiem wieloletniej przyjaźni, a wyjazd naukowy – przypieczętowaniem znajomości.

– Praca w terenie jest oczywiście ważna, ale warto dodać, że podczas takich wyjazdów jestem zapraszany do domu moich kolegów naukowców. Spędzam z nimi i ich rodzinami wiele czasu. Łatwiej prowadzi się potem wspólnie badania i można lepiej poznać inny kraj. Choć muszę przyznać, że w tym gronie trudno spodziewać się poruszania innych tematów niż te związane z życiem mszyc – komentuje ze śmiechem naukowiec.

Nic więc dziwnego, że zamiast czekać na kolejną paczkę z preparatami, prof. Mariusz Kanturski z przyjemnością zmienił krajobraz i poleciał do Gruzji, aby badać mszyce żyjące na Kaukazie. Wspinał się wraz ze swoimi przewodnikami, także badaczami, na wysokość ponad

3000 m n.p.m. i przeczesywał obecną tam szczątkową roślinność w poszukiwaniu interesujących go owadów. Wśród drobnych roślin, w ich korzeniach, dostrzegł w końcu mszyce. Poczucie satysfakcji szybko ustąpiło miejsca naukowej ciekawości. Afidolog sprawdzał m.in., czy miejsce ich żerowania spowodowało jakieś zmiany na roślinach i czy doszło do interakcji z innymi owadami, najczęściej mrówkami.

– Te mrówki są naprawdę ważne. Mój kolega z Uniwersytetu Śląskiego, dr hab. Łukasz Depa, prof. UŚ, który podobnie jak ja zajmuje się mszycami, podejrzewał kiedyś, że ma do czynienia z dwoma różnymi gatunkami mszyc tylko dlatego, że zaobserwował w pobliżu różne gatunki mrówek – mówi badacz.

Wiele można się też dowiedzieć dzięki obserwacji roślin, na których żerują mszyce. Są takie gatunki, których cały cykl życiowy odbywa się tylko na jednym gatunku rośliny, ale występują i takie, które jak ludzie preferują zmiany miejsca rozwoju i żerowania. Na przykład na wiosnę założycielka rodu wykluwa się z jaja na wybranym gatunku drzewa. Tam pojawiają się uskrzydlone morfy, migrujące następnie na żywiciela wtórnego, gdzie odbywa się wyłącznie rozmnażanie jednopłciowe, czyli partenogenetyczne. Późnym latem na żywicielu wtórnym pojawia się albo matka pokolenia obupłciowego, która wraca na żywiciela pierwotnego, albo też występuje matka samic jajorodnych i samiec uskrzydlony. Wspólnie wracają na żywiciela pierwotnego, gdzie dochodzi do kopulacji i złożenia jaja.

Zazwyczaj w przypadku tego typu migracji, jak wyjaśnia afidolog, dochodzi do zmiany drzewa lub krzewu na roślinę zielną. Migracja z drzewa na drzewo byłaby więc ciekawą nowością, ale i taką dało się już zaobserwować w przyrodzie.

– Dotyczyłoby to na przykład mojej ukochanej podrodziny Lachninae. Japońscy naukowcy już dali sygnał, że podobnie jest w przypadku jednego gatunku z rodzaju *Stomaphis*, jak również badanego przeze mnie rodzaju *Nippolachnus* – mówi badacz.

Rośliny to w ogóle ważny trop w pracy afidologa. Na przykład podczas wyjazdu do Gruzji prof. Mariusz Kanturski zainteresował się tamtejszymi cedrami.

– Pełniłem rolę konsultanta zewnętrznego w projekcie dr. Shalvy Barjadze z Ilia State University. Moim celem było badanie bioróżnorodności mszyc Kaukazu wybranych stanowisk roślinnych na terenie Gruzji. Wiedziałem m.in., że jest tam bardzo dużo cedrów. Ciekawiło mnie, czy spotkam na miejscu mszyce *Cinara cedri*, dosyć poważnego szkodnika tego gatunku drzew – opowiada naukowiec. – Intuicja mnie nie zawiodła. Kiedy wszedłem do parku w centrum miasta, na schodach zobaczyłem plamy, jakby ktoś spryskał stopnie olejem. To mszyce. Nade mną cedry, a na cedrach tysiące mszyc. Towarzyszyły im, co zaskakujące, nie mrówki, lecz osy. Krótka obserwacja wystarczyła, aby upewnić się, że warto kontynuować tam badania i modelować potencjalne występowanie tego gatunku – podkreśla afidolog.

Takie wyprawy nie zawsze muszą się kończyć sukcesem. Czasem po prostu nie udaje się odnaleźć interesującego okazu. Mimo to podczas wyjazdu trzeba mieć oczy szeroko otwarte.

Galasy (wyrośla) tworzone przez mszyce żerujące na liściach pistacji (w każdym galasie występują żywe osobniki) | fot. Mariusz Kanturski

– Nie tylko ja czekam na materiał do badań. Są takie gatunki mszyc, które w ogóle mnie nie interesują. Np. rodzaj *Aphis*. Nie ma między nami naukowej chemii. Przechodząc obok, nie zebrałbym ani jednej mszycy do swojej kolekcji, ale wiem, że są koledzy afidolodzy prowadzący badania na tym rodzaju, i z myślą o nich zabieram kilka okazów – mówi badacz. – Czy gromadzenie okazów przychodzi mi z łatwością? Jasne, że nie. Wiem, że mszyce poświęcają swoje życie dla naszej wiedzy. Zanurzenie ich w alkoholu etylowym sprawia, że giną od razu, ale nie lubię tego procesu. Każdorazowo oceniam, ile mszyc jest potrzebnych do badań, żeby nie zabijać więcej owadów, niż potrzeba – podkreśla naukowiec.

Jak dodaje, jest w tych badaniach coś z nauki uprawianej w starym stylu. Prof. Mariusz Kanturski przyznaje, że jego zdaniem dotyczy to wszystkich entomologów. Podstawowe metody badań nie zmieniły się praktycznie od XIX wieku, choć badacze mają do dyspozycji nowoczesną aparaturę. Ich praca opiera się jednak od samego początku na cierpliwości i zwracaniu uwagi na detale. Do działania zaś motywuje ich myśl, że gdzieś tam wciąż żyją nieodkryte gatunki i rodzaje owadów, dla których warto poświęcić swój czas i wyruszyć w podróż choćby na koniec poznanego świata. ■

Małgorzata Kłoskowicz

Najważniejsze wydarzenie naukowe w Europejskim Mieście Nauki 2024

ESOF2024 to jedna z najważniejszych międzynarodowych konferencji na temat procesów transformacyjnych zachodzących w obrębie świata nauki i wpływu nauki na świat. Podczas wydarzenia naukowcy i naukowczynie, przedsiębiorcy i przedsiębiorczynie, politycy i polityczki, dziennikarze i dziennikarki oraz mieszkańcy i mieszkanki będą rozmawiać o najnowszych osiągnięciach z różnych dziedzin nauki i sztuki oraz ich wpływie na społeczeństwo. Konferencja odbędzie się w dniach 12–15 czerwca 2024 roku w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach, a jej hasło będzie brzmiało: *Życie zmienia naukę*.

ESOF2022

EuroScience Open Forum to odbywająca się co dwa lata konferencja mająca na celu zaoferowanie społeczności naukowej platformy do interdyscyplinarnej, przekrojowej i dostępnej dla szerszej publiczności debaty na temat kultury naukowej, badań i innowacji. Debata jest adresowana do społeczeństwa i prowadzona z jego udziałem. Poprzednia edycja ESOF2022 odbywała się w holenderskiej Lejdzie, goszcząc ponad 1500 delegatów na miejscu oraz niemal kolejny tysiąc online. Hasłem przewodnim konferencji było: *Przekraczanie granic, zaangażowana nauka, odporne społeczeństwa*. 15 lipca 2022 roku w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach odbyła się konferencja towarzysząca ESOF2022. Wydarzenie to stanowiło również inaugurację przyjęcia przez Katowice tytułu Europejskiego Miasta Nauki 2024. Konferencja ESOF2022 Regional Site stanowiła doskonałą okazję do wymiany doświadczeń i nawiązania międzynarodowej współpracy.

Założenia konferencji

Nadrzędnym celem konferencji ESOF2024 jest eksploracja związków między nauką a społeczeństwem, warunków prowadzenia badań naukowych oraz ich wpływu na społeczeństwo. Jej założeniem jest stymulowanie debaty na temat zmian związanych z nauką, a także analiza społecznych, kulturowych i gospodarczych konsekwencji przełomowych odkryć naukowych na poziomie regionalnym, krajowym, europejskim i ogólnoświatowym. W obliczu globalnych wyzwań i w celu zwiększania międzynarodowej współpracy naukowcy chcą dyskutować o nauce jako czynniku zmian w codziennym życiu, a także o tym, jak życie zmienia naukę.

Program

Program konferencji obejmuje: wykłady, seminaria, debaty, warsztaty, prezentacje posterowe i wystawy, interaktywne sesje, a także szeroki wachlarz propozycji form zaangażowania publicznego. Hasło przewodnie ESOF2024 brzmi: *Życie zmienia naukę*. Do Katowic przybędą czołowi europejscy i światowi przedstawiciele świata nauki, badacze akademiccy i wdrożeniowi, przedstawiciele instytucji publicznych i niepublicznych wspierających naukę, przedstawiciele biznesu, mediów, a także osoby zainteresowane rolą nauki we współczesnym świecie.

Sześć obszarów

ESOF2024 to sześć głównych obszarów odpowiadających najważniejszym obecnie wyzwaniom nauki.

Transformacja energetyczna

Transformacja energetyczna oznacza zmianę sposobu dotychczasowego dostarczania i wykorzystywania energii. W potocznym rozumieniu kojarzona jest z energią słoneczną pozyskiwaną z paneli fotowoltaicznych, elektrycznymi samochodami, smogiem. Ale także, szczególnie w regionach węglowych, utożsamiana jest z zamykaniem kopalń i elektrowni węglowych, bezrobociem.

Niewątpliwie transformacja energetyczna dotyka wielu firm, obszarów działalności, społeczności lokalnych, pracowników, rodzin. Jej sukces wymaga zatem wyważonego podejścia zarówno technologicznego, jak i społecznego, opartego na dialogu dla wypracowania wspólnych rozwiązań służących zarówno obecnym, jak i przyszłym pokoleniom.

Zrównoważone środowisko

Każda ludzka działalność, zwłaszcza prowadząca do poprawy jakości życia ludzkości, wywiera nieuniknioną presję na środowisko naturalne. Skutki tej presji są dostrzegalne w postaci rosnącego zanieczyszczenia środowiska coraz to nowymi, trudnymi do identyfikacji materiałami i substancjami, malejącej dostępności wody zapewniającej przeżycie wszystkim istotom żywym, globalnych zmian

klimatu, ubożejącej bioróżnorodności i wielu innych niekorzystnych zjawisk.

Konferencja ESOF daje szansę, aby spojrzeć na nie z różnych punktów widzenia, zrozumieć, przemyśleć i spróbować przystosować bądź spowolnić.

Tożsamość kulturowa i transformacje społeczne

Jaką moc ma sztuka i projektowanie – co może zmienić i jak pomóc w odkrywaniu tożsamości? Wspólna refleksja nad wpływem działań twórczych na sposób postrzegania środowiska, w którym funkcjonujemy na co dzień, to początek poszukiwania narzędzi pozwalających na zmianę wizerunku regionu i sposobu myślenia o nim.

Sztuka i projektowanie w połączeniu z nauką mogą odczarować trudne tematy, być impulsem do spoglądania dalej, analizowania głębiej i stawiania nie zawsze wygodnych pytań. To one mogą zainicjować proces transformacji społecznych stereotypów i sprawić, że poczucie bycia „stąd" będzie napawać dumą.

Przemiany w obrębie doskonałości naukowej

We współczesnym szybko zmieniającym się świecie rozumienie doskonałości naukowej – na skutek nowych wyzwań związanych z metodami prowadzenia badań, rozwojem technologicznym, ewaluacją nauki, etyką badań naukowych, erą cyfrową i SI – jest nieustannie poddawane transformacjom.

Chcemy przeanalizować najnowsze trendy i warunki doskonałego prowadzenia badań naukowych, przyjrzeć się kluczowym politykom naukowym, a także zmianom zachodzącym w świecie współczesnej nauki, próbując zrozumieć ich przyczyny i skutki.

Zdrowe społeczeństwo

Innowacyjne badania w profilaktyce chorób przewlekłych, strategie promowania zdrowia psychicznego, edukacja zdrowotna, badania epidemiologiczne, ocena potrzeb zdrowotnych oraz wpływ czynników środowiskowych na zdrowie – to główne tematy sesji konferencyjnych.

Ekspertów z różnych dziedzin nauki i medycyny połączyła chęć znalezienia skutecznych rozwiązań w walce z chorobami, takimi jak sercowo-naczyniowe, cukrzyca, nowotwory i inne. Omawiane będą również nowoczesne techniki terapeutyczne, aktywność fizyczna jako sposób na poprawę zdrowia psychicznego oraz znaczenie ochrony środowiska dla zdrowia publicznego. Celem będzie identyfikacja skutecznych strategii zapobiegania chorobom i poprawy jakości życia społeczeństwa.

Transformacja cyfrowa

Transformacja cyfrowa to rozwój technologii informacyjnych i komunikacyjnych oraz wprowadzanie cyfrowych nośników w praktycznie wszystkich dziedzinach gospodarki i życia społecznego.

Świat zsieciowany, coraz bardziej nasycony cyfrowymi sensorami monitorującymi wszelkie obszary funkcjonowania ludzi, zmienia swoje oblicze. Internet Rzeczy, w połączeniu z wdrażaniem metod uczenia maszynowego i modeli sztucznej inteligencji, otwiera nowy zakres powszechnie dostępnych możliwości partycypacji. Dotyczy to w szczególności wyzwań związanych z zalewem wszelkiego rodzaju danymi.

Organizatorzy ESOF2024

Konferencja ESOF2024 to efekt współpracy: Europejskiego Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Nauki i Technologii EuroScience z siedzibą w Strasburgu, Miasta Katowice, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach – lidera Konsorcjum Akademickiego Katowice – Miasto Nauki 2024. W organizację konferencji włączonych jest jednak więcej podmiotów, takich jak sześć uczelni współtworzących konsorcjum: Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach, Akademia Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki w Katowicach, Politechnika Śląska, Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, a także Metropolia Górnośląsko-Zagłębiowska, samorząd Województwa Śląskiego, liczni partnerzy i patroni wydarzenia.

Komitet Sterujący ESOF2024

W skład Komitetu Sterującego ESOF2024 wchodzą: prof. dr hab. Ryszard Koziołek – rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, lider Konsorcjum Akademickiego Katowice – Miasto Nauki 2024, Matthias Girod – sekretarz generalny EuroScience, dr Marcin Krupa – prezydent Katowic, dr Anna Budzanowska – pełniąca rolę Championa ESOF2024, prof. dr hab. Władysław Szymański – rektor Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, prof. dr hab. Grzegorz Hańderek – rektor Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, prof. dr hab. Grzegorz Juras – rektor Akademii Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki w Katowicach, prof. dr hab. inż. Arkadiusz Mężyk – rektor Politechniki Śląskiej, prof. dr hab. n. med. Tomasz Szczepański – rektor Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, prof. dr hab. inż. Celina M. Olszak – rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach. ■

Opracowano na podstawie strony: www.esof.eu

Bogactwo śląskiej nauki

19 lutego obchodzony jest Dzień Nauki Polskiej. Z tej okazji powstała publikacja przedstawiająca 50 wybranych przykładów przełomowych badań naukowych i istotnych osiągnięć śląskiej nauki, będących dokonaniami pracowników uczelni z Konsorcjum Akademickiego – Katowice Miasto Nauki w ostatniej dekadzie.

Przykłady zostały podzielone na kategorie odpowiadające ścieżkom tematycznym Miasta Nauki: klimat i środowisko, zdrowie i jakość życia, przemysły przyszłości, innowacje społeczne, dziedzictwo przemysłowe i kulturowe, kreacja i krytyka. Publikacja przyczyni się do pełniejszego zrozumienia pozycji śląskiej nauki na arenie krajowej i międzynarodowej.

Klimat i środowisko

Wśród największych wyzwań dla ludzkości są zmiany klimatu i ich następstwa. Uczelnie konsorcjum zajmują się badaniami związanymi m.in. z gospodarką niskoemisyjną i jej skutecznym wdrażaniem, transformacją energetyczną i zieloną energetyką, gospodarką obiegu zamkniętego, jakością wody i powietrza, a także zrównoważonymi miastami. Przykładem badań może być poszukiwanie nowych odmian zbóż odpornych np. na niedobory wody. Dzięki rozwiązaniom genetyków z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach naukowcy będą mogli szybciej identyfikować formy jęczmienia, o których wiadomo, że są bardziej tolerancyjne na stres suszy. Sukces będzie miał ogromne znaczenie dla produkcji rolnej na świecie.

Zdrowie i jakość życia

Zwiększenie dostępu do usług zdrowotnych i edukacja w zakresie zdrowia to podstawa zrównoważonego rozwoju regionu i jeden z celów Miasta Nauki. Wśród uczelni konsorcjum w badaniach w tym zakresie prym wiodą pracownicy Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, podejmując się pionierskich operacji (m.in. pierwszego w Polsce obuocznego wszczepienia sztucznych rogówek) oraz poszukując innowacyjnych terapii i rozwiązań leczniczych (np. wynajdując opatrunek, który się rozpuszcza i uwalnia leki).

Przemysły przyszłości

Głównym celem Europejskiego Miasta Nauki Katowice 2024 jest transformacja regionu oparta na nowoczesnej nauce i innowacjach. Z wielkoprzemysłowego dziedzictwa regionu dziś wyłaniają się przemysły przyszłości. Badania nad sztuczną inteligencją są prowadzone m.in. na Uniwersytecie Ekonomicznym w Katowicach. Naukowcy opracowują algorytmy i pracują nad ich zastosowaniem, m.in. przeprowadzili pionierskie badania w dziedzinie uczenia maszynowego, skupiając się na wykrywaniu potencjalnych problemów związanych z uzależnieniem od hazardu. Naukowcy z Politechniki Śląskiej wytworzyli natomiast nanorurki węglowe o unikatowych właściwościach, które są funkcjonalnym komponentem w kamuflażu militarnym oraz w tekstronice dla telemedycyny.

Innowacje społeczne

Katowice i cały region Górnego Śląska przeszedł w ostatnich latach niezwykłą metamorfozę – z obszaru kojarzonego z przemysłem ciężkim i wydobywczym stał się ośrodkiem z dominującą rolą kultury i przemysłu opartego na wiedzy. Istotne zmiany dla rozwoju miasta i regionu oraz analiza potrzeb społecznych to tematy, którymi zajmują się naukowcy z uczelni konsorcjum. Przykładem jest wykazanie, że w pozornie nieuporządkowanych systemach tworzą się pasy ruchów. Badania matematyczne z udziałem naukowców Akademii Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki w Katowicach rzucają nowe światło na kwestię zrozumienia formowania się i zachowania tłumu. Wyniki mogą mieć istotny wpływ np. na poprawę bezpieczeństwa ludzi podczas organizowania dużych zgromadzeń, opracowywania dróg ewakuacji czy kontrolowania spanikowanego tłumu.

Dziedzictwo przemysłowe i kulturowe

Patrząc ku przyszłości, nie można zapomnieć o przeszłości. Dlatego też śląscy badacze ocalają od zapomnienia poprzemysłowe dziedzictwo regionu. Dawne dobra kultury są źródłem informacji o tym, jak żyły poprzednie pokolenia, pokazują też historię miejsc oraz ludzi. O dziedzictwo dbają m.in. pracownicy Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, w której murach działa Muzeum Organów Śląskich i Archiwum Organologiczne. To unikatowa w skali Europy jednostka naukowa, której rolą jest gromadzenie, zabezpieczanie i ochrona obiektów związanych z organami i ich historią, a także ich opracowywanie naukowe oraz udostępnianie publiczne w postaci stałej ekspozycji muzealnej.

Kreacja i krytyka

Choć budowanie Miasta Nauki polega przede wszystkim na odkrywaniu i łączeniu ze sobą tego, co już istnieje, cały proces składa się również z elementów tworzenia „czegoś nowego", co pozwoli spojrzeć na rzeczywistość z wielu różnych perspektyw. Naukowcy z Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach wykorzystali działania artystyczne do badania relacji pomiędzy ludźmi i roślinami na terenach poprzemysłowych. Twórcy interdyscyplinarnego przedsięwzięcia naukowego pod nazwą *Fitografie. Postindustrialne życiorysy roślin* przekonują, że rośliny to nieoczywiste bohaterki poprzemysłowych transformacji, które przejmują pozostawiane przez człowieka miejsca, wchodząc w relacje z industrialną infrastrukturą i adaptując się do warunków. ■

Agnieszka Kliks-Pudlik

Małgorzata Kita Tropiki w Sosnowcu

Zima, zimno, mroźno, lodowato. Ale jeszcze nie rekordowo. Bo w lutym 1929 roku mrozy sięgały nawet -45°C; uznano go za najzimniejszy miesiąc w historii meteorologii Polski. Z sentymentem przechowuję w pamięci dziecięcą radość z dodatkowej przerwy szkolnej w roku 1962/1963, którą spowodowała luta zima: długi okres mrozów i intensywnych opadów śniegu, liczne utrudnienia w życiu codziennym nimi spowodowane. Zupełnie nie radosna była sytuacja w skali krajowej, bo produkcja przemysłowa została ograniczona, a transport sparaliżowany. Ale dla opatulonego dziecka wędrowanie przekopami wśród wysokich zasp było zabawą, przygodą, odkrywaniem nowego świata. Pięknego, ale i niepokojącego: nieruchomego, pogrążonego w ciszy, pustego, bezludnego. Dziś bym go zestawiła z nastrojowymi, przepełnionymi melancholią i kontemplacją obrazami białej pustki krajobrazu tworzonymi przez Caspara Davida Friedricha (1774–1840).

Podobne zimy zdarzały się i później. Można po prostu zacytować jedno ze współczesnych skrzydlatych zdań: „Sorry, taki mamy klimat!". I chyba niezależnie od tego, jaka jest, zima budzi emocje. Dodatkowo od dłuższego czasu zaczęła się kojarzyć ze smogiem. Trawestując słowa podpułkownika Williama „Billa" Kilgore'a z *Czasu Apokalipsy* (1979, reż. Francis Ford Coppola): „Nie lubię zapachu smogu o poranku".

Antidotum na ponurą późną jesień z wcześnie zapadającym zmrokiem stało się praktykowanie skandynawskiego *hygge*. Polszczyzna zareagowała na taki styl życia, tworząc słowo *jesieniara*, wyróżnione w plebiscycie Młodzieżowe Słowo Roku 2019, i *jesieniarz*, choć męski odpowiednik jest znacznie rzadziej używany.

Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego odnotowało w 2022 roku także słowo *zimiara*, czyli 'dziewczyna lub kobieta, dla której zima jest ulubioną porą roku'. Na razie forma męska nie została dostrzeżona przez leksykografów, choć jest już używana. W obiegu są też słowa nazywające wielbicielki i wielbicieli pozostałych pór roku. Czyli: każdemu według potrzeb. I gustów.

Kilka niemal polarnych (ta retoryczna przesada łatwo przychodzi przyzwyczajonym do łagodniejszych zim) dni, utrzymujący się śnieżnobiały śnieg – jeszcze nie tak dawno już po kilku godzinach stawał się brudny, pokryty sadzą – podsunęły mi pomysł błyskawicznego wypadu w tropiki jako remedium na zimowe krajobrazy i doznania. Podróż trwała kwadrans. Nie było to wyzwanie podobne do tego, jakie podjął Fileas Fogg, bohater powieści Juliusza Verne'a *W osiemdziesiąt dni dookoła świata* (1872), co wydawało się w dziewiętnastowiecznej rzeczywistości niewykonalne. Tak błyskawiczny przeskok z prawie bieguna do strefy gorącej jest możliwy, gdyż celem wyprawy było nowo otwarte egzotarium w Sosnowcu, czyli Ogród Botaniczno-Zoologiczny CEE Egzotarium Sosnowiec (Centrum Edukacji Ekologicznej), ideą nawiązujące do swojego poprzednika, oddanego do użytku w 1956 roku.

Wówczas było ono nowoczesne, stanowiąc atrakcję nie tylko dla sosnowiczan. Tworzyło architektoniczny kontrapunkt na tle otaczających je pudełkowych blokowisk. Po kilkudziesięciu latach stylistyka budynku straciła urok nowości, a i jego niewielkie rozmiary przestały być wystarczające dla roślin, które – co oczywiste – rosły. A kiedy kilkanaście lat temu zakwitła dorodna agawa, jej okazały kwiat na wysokiej łodydze okazał się zbyt wielki, by zmieścić się w cieplarni. Trzeba było dla niego usunąć szyby w dachu. Dzięki temu niezwykłą roślinę można było podziwiać, przechodząc lub przejeżdżając obok egzotarium.

Zestarzało się ono także pod względem technicznym i technologicznym. Ciepłolubne rośliny i zwierzęta wymagają odpowiednich warunków, czego nie gwarantowała opieka „chałupnicza".

I tak od grudnia 2023 roku w Sosnowcu w miejscu starego działa nowe i nowoczesne Egzotarium pozwalające na chwilę wejść w świat tropików, co docenia się szczególnie w czasie dominacji zimowej bieli i burości. Zachęcona bogactwem wielozmysłowych doznań, w najbliższym czasie wybieram się na Pustynię Błędowską – podróż potrwa aż 39 minut. Albo „po prostu" wyjadę... na Malediwy, „tak jak rano jedzie się do biura!" (Wojciech Młynarski, 1967). Polskie Malediwy, w Jaworznie, po 30 minutach jazdy samochodem. ■

felieton

Zauroczeni chóralistyką

Od 6 do 10 grudnia 2023 roku odbywał się VIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki im. Profesora Józefa Świdra w Cieszynie. Muzyka chóralna odgrywa znaczącą rolę w tradycji Śląska Cieszyńskiego. Bogata historia śpiewacza tego regionu w istotny sposób wpływała – i wciąż wpływa – na edukację, wychowanie, zainteresowanie kulturą, a także życie codzienne jego mieszkańców. Tegoroczna edycja miała na celu ukazanie chóralistyki jako przystępnej dziedziny sztuki muzycznej, otwartej i wzbudzającej zainteresowanie każdego słuchacza.

Organizatorem wydarzenia od 2015 roku jest Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Sztuki i Nauk o Edukacji, Instytut Sztuk Muzycznych oraz Fundacja Muzyka Bez Granic. Pomysłodawcą oraz dyrektorem Międzynarodowego Festiwalu Muzyki im. Józefa Świdra jest prof. dr hab. Izabella Zielecka-Panek, we współpracy z dyrektor organizacyjną Festiwalu dr Marią Zuber.

Tegoroczny Festiwal rozpoczął się 6 grudnia na terenie Kampusu Uniwersyteckiego Śląskiego w Cieszynie Uniwersyteckim Forum Dyrygenckim – Konfrontacjami Młodych Dyrygentów. Podczas Forum młodzi dyrygenci z muzycznych kierunków uniwersyteckich (z Bydgoszczy, Cieszyna, Częstochowy, Kielc, Lublina, Olsztyna, Zielonej Góry) współzawodniczyli o tytuł najlepszego dyrygenta, prowadząc chór dziecięcy, chór studencki oraz orkiestrę smyczkową. Najlepszym dyrygentem Konfrontacji okazał się Michał Miszczenkow reprezentujący Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a przygotowany przez prof. dr hab. Monikę Mielko-Remiszewską. Następna edycja Uniwersyteckiego Forum Dyrygentów odbędzie się w Rzeszowie w 2024 roku.

8 grudnia odbyło się Spotkanie z Mistrzem, dr. hab. Rafałem Rozmusem, prof. UŚ – kompozytorem, dyrygentem, producentem muzycznym. Jest autorem muzyki do ponad 100 filmów, seriali i spektakli teatralnych (m.in. *Tajemnice Watykanu*). Często współtworzy projekty z artystami estradowymi m.in. z Sanah, Golec uOrkiestra, Piotrem Cugowskim, Gromeem i in. Podczas spotkania w Cieszyńskim Ośrodku Kultury Domu Narodowym opowiadał o projektach muzyki filmowej i rozrywkowej na przykładzie własnej działalności artystycznej. W drugiej części spotkania słuchacze pytali o sposoby realizacji przedsięwzięć, rodzaje wykorzystywanych programów realizatorskich, współpracę z gwiazdami. Była to bardzo twórcza dyskusja, z której młodzi adepci kierunku muzyka w multimediach UŚ mieli możliwość podpatrzenia pracy mistrza Rafała Rozmusa.

9 grudnia w Domu Narodowym odbyło się drugie Spotkanie z Mistrzem. Tego dnia gościliśmy prof. dr. hab. Krzesimira Dębskiego, wybitnego polskiego kompozytora, uznanego dyrygenta, a także wirtuoza jazzowych skrzypiec i pianistę, muzyka genialnego, poruszającego się równie swobodnie w świecie jazzu, jak i muzyki klasycznej. Krzesimir Dębski znany jest przede wszystkim z licznych i cieszących się dużą popularnością kompozycji muzyki filmowej oraz autorstwa piosenek (*Czas nas uczy pogody*, *Dumka na dwa serca*, *Życie jest nowelą*). Było to pełne dowcipu i opowieści o życiu kompozytora spotkanie z mieszkańcami Cieszyna oraz młodzieżą, uczestnikami konkursu chóralnego.

Głównym wydarzeniem VIII Festiwalu był Międzynarodowy Konkurs Chóralny im. Józefa Świdra o nagrodę Grand Prix JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego. Jury w składzie: prof. dr hab. Dariusz Dyczewski (Akademia Sztuki w Szczecinie) – przewodniczący Jury, prof. dr hab. Izabella Zielecka-Panek (Uniwersytet Śląski w Kartowicach), prof. dr hab. Monika Mielko-Remiszewska (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), prof. Rolandas Daugėla (Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie, Litwa) po wysłuchaniu 10 zespołów w 14 prezentacjach konkursowych postanowiło przyznać następujące nagrody regulaminowe i wyróżnienia:

- nagrodę specjalną za najciekawsze wykonanie utworu kompozytora związanego z Górnym Śląskiem lub ze Śląskiem Cieszyńskim – nagrodę pieniężną oraz puchar starosty cieszyńskiego otrzymał Chór Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" im. Jana Orszulika, Strumień/Polska, dyr. Nina Polczyk;
- nagrodę specjalną za najlepsze wykonanie utworu inspirowanego folklorem – nagrodę pieniężną oraz puchar dziekana Wydziału Sztuki i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego otrzymał Galician Chamber Choir „Yevshan", Lwów/Ukraina, dyr. Iryna Kreslenko;
- nagrodę specjalną za najlepsze wykonanie utworu o charakterze sakralnym – nagrodę pieniężną oraz puchar JE ks. biskupa diecezji cieszyńskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i JE ks. arcybiskupa metropolity katowickiego otrzymał Chór Dziewczęcy Narodowego Forum Muzyki, Wrocław/Polska, dyr. Małgorzata Podzielny;
- nagrodę specjalną za najciekawsze wykonanie utworu współczesnego kompozytora – nagrodę pieniężną w wysokości 1000 zł oraz puchar burmistrza Cieszyna otrzymał Chamber Choir „Omnia", Żilina/Słowacja, dyr. Monika Bažíková;
- nagrodę specjalną za najlepsze wykonanie utworu prof. Józefa Świdra – nagrodę pieniężną oraz statuetkę Cantus ufundowaną przez Fundację Józefa Świdra i najbliższą rodzinę profesora otrzymał Akademicki Chór Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk/Polska, dyr. Aneta Majda;
- nagrodę specjalną za najlepsze prawykonanie utworu polskiego żyjącego kompozytora (za utwór Filipa Cieszyńskiego *O Lux Beata Trinitas*) – nagrodę pieniężną otrzymał Akademicki Chór Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk/Polska, dyr. Aneta Majda;
- nagrodę specjalną dla najlepszego dyrygenta Festiwalu otrzymała Małgorzata Podzielny, dyrygentka Chóru Dziewczęcego NFM we Wrocławiu;

- Grand Prix, puchar rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. dr. hab. Ryszarda Koziołka oraz nagrodę pieniężną 10 000 złotych otrzymał Chór Dziewczęcy Narodowego Forum Muzyki, Wrocław/Polska, prof. Małgorzata Podzielny.

VIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki im. Profesora Józefa Świdra w Cieszynie
fot. Krzysztof Puda

Grand Prix otrzymał Chór Dziewczęcy Narodowego Forum Muzyki, Wrocław/Polska, dyr. prof. Małgorzata Podzielny | fot. Krzysztof Puda

9 grudnia w Kościele Jezusowym odbył się Koncert Galowy VIII Międzynarodowego Konkursu Chóralnego im. Profesora Józefa Świdra w Cieszynie. Podczas koncertu wystąpiły wszystkie chóry festiwalowe. Zostały wręczone dyplomy, nagrody specjalne oraz puchary. Ważnym punktem Koncertu Galowego było zaśpiewanie przez wszystkie zespoły tradycyjnej pieśni Śląska Cieszyńskiego *Płyniesz, Olzo* w opracowaniu Karola Hławiczki, jednego z dwóch nieoficjalnych hymnów Śląska Cieszyńskiego, będącego manifestacją polskości tego regionu. Wykonawców wspierał Chór Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej im. J. Marcinkowej pod dyrekcją prof. Aleksandry Paszek-Trefon. Koncert Galowy zakończył się przepięknym wykonaniem przez Chór Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej pieśni *Ojcowski dom*, która zajmuje do dzisiaj niezwykle ważne miejsce w poczuciu tożsamości narodowej społeczeństwa. To drugi nieoficjalny hymn Śląska Cieszyńskiego, śpiewany zawsze w postawie stojącej.

Podczas Międzynarodowego Festiwalu Muzyki im. Profesora Józefa Świdra odbyły się również koncerty towarzyszące w różnych miejscowościach południowej Polski. W większości wystąpiły chóry zagraniczne, które poprzez udział w koncertach dla mieszkańców Śląska zechciały przedstawić muzykę chóralną swoich krajów. Koncerty cieszyły się olbrzymim zainteresowaniem. Pragniemy najserdeczniej podziękować współorganizatorom koncertów za umożliwienie koncertowania oraz za okazanie naszej śląskiej gościnności: ojcom bernardynom w Krakowie, parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Ustroniu, parafii Anioła Stróża w Gorzycach, GCK w Gorzycach, parafii Matki Bożej Królowej Różańca Świętego w Łaziskach Górnych, parafii Wniebowzięcia NMP w Zebrzydowicach, GOK w Zebrzydowicach.

Profesor Józef Świder, kompozytor i wykładowca akademicki, inspirował i nadal inspiruje rzesze studentów i dojrzałych artystów muzyków. Jego utwory są obiektem podziwu krytyków i wyzwaniem dla wykonawców, a opinię o nim jako wybitnym pedagogu potwierdzają słowa tych, którzy mieli zaszczyt i przyjemność być jego uczniami.

Międzynarodowy Festiwal Muzyki, przyjmując imię Profesora Józefa Świdra, stał się wizytówką śląskiej chóralistyki. Składają się na niego różnorodne wydarzenia: przesłuchania konkursowe, koncerty, konferencje, seminaria i warsztaty. Konkursy angażują zespoły chóralne różnych generacji: od dziecięcych, przez młodzieżowe, akademickie, aż po te złożone z dojrzałych śpiewaków. Zespoły prezentują wysoki poziom wykonawstwa muzycznego, a wśród laureatów festiwalowych nagród nie brak chórów o ugruntowanej już pozycji, odnoszących liczne sukcesy na rozmaitych prestiżowych konkursach. Zmaganiom konkursowym podczas festiwalu towarzyszy wymiana doświadczeń artystycznych i edukacyjnych, popularyzacja literatury chóralnej różnych stylów i epok oraz konfrontacja wyników badań naukowych. Wszystko to służyć ma kultywowaniu sztuki muzycznej regionu i rozpowszechnianiu miłości do śpiewu – bez względu na wiek, umiejętności czy przynależność narodową śpiewających. ■

Izabella Zielecka-Panek

Nowe rozwiązania dla medycyny, agrobiznesu i przemysłu przetwórstwa odpadów

Dr Łukasz Pieszczek | fot. archiwum prywatne

Dr Łukasz Pieszczek z Wydziału Nauk Ścisłych i Technicznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach otrzymał nagrodę Komitetu Chemii Analitycznej PAN za swoją pracę doktorską, w której rozwijał zasady metrologii i chemometrii w dziedzinie pomiarów chemicznych. Docenione zostało jego świeże spojrzenie na techniki obrazowania, które będzie można wykorzystać m.in. w medycynie, agrobiznesie i przemyśle przetwórstwa odpadów.

Przedmiotem rozprawy doktorskiej dr. Łukasza Pieszczka było rozwijanie technik obliczeniowych, które pozwalają na wykorzystanie jednej z metod instrumentalnych, jaką jest obrazowanie hiperspektralne. Dane generowane w trakcie pomiaru są złożone, można je interpretować jako obraz lub widmo spektroskopowe. Laureat nagrody zaproponował kilka nowych sposobów przetwarzania tych danych, co pozwoli na jeszcze szersze praktyczne zastosowania interesującej go metody.

– Bardzo się cieszę, że to właśnie ta praca została doceniona przez Komisję Chemii Analitycznej Polskiej Akademii Nauk. To dla mnie duże wyróżnienie, tym bardziej, że temat związany jest z przetwarzaniem danych. Chemicy, choć jeszcze ciągle kojarzeni są głównie z pracą w laboratoriach, coraz częściej zajmują się złożonymi systemami danych. Interesują nas interdyscyplinarne tematy, które łączą chemię z matematyką, fizyką, biologią czy informatyką i mają ciekawe praktyczne zastosowania – mówi naukowiec. Jak dodaje, obrazowanie hiperspektralne, które jest przedmiotem jego zainteresowań, świetnie sprawdzi się w medycynie, recyklingu, a nawet, co może być nieco zaskakujące, w agrobiznesie.

Rozwijane przez dr. Łukasza Pieszczka techniki były na początku wykorzystywane w przemyśle kosmicznym i lotniczym do skanowania Ziemi oraz identyfikowania obiektów, które znajdują się na jej powierzchni. To tłumaczy wysoki koszt aparatury, a co za tym idzie, również niewielkie zastosowanie w laboratoriach komercyjnych.

– Obecnie w Polsce można wymienić zaledwie kilka ośrodków dysponujących zaawansowaną aparaturą pozwalającą zbierać interesujące nas dane, a jednym z nich jest Uniwersytet Śląski. Moim zdaniem w najbliższych latach możemy się jednak spodziewać wzrostu zainteresowania tą metodą, który prawdopodobnie doprowadzi do obniżenia kosztów produkcji takich urządzeń, jak kamery hiperspektralne. Powiększy się też grono specjalistów potrafiących przetwarzać i interpretować gromadzone w ten sposób dane – mówi naukowiec.

Jednym z obszarów praktycznego zastosowania obrazowania hiperspektralnego jest medycyna.

– Dzięki kamerom hiperspektralnym możemy np. od razu „skanować" całą powierzchnię skóry pacjenta i zbadać wszystkie występujące na niej zmiany skórne, także te, które nie są widoczne gołym okiem. To oznacza bardziej precyzyjną diagnozę – wyjaśnia dr Łukasz Pieszczek.

Kamery hiperspektralne podpięte do dronów mogą także skanować pola, na których wysiane zostały różne zboża lub uprawiane są warzywa czy owoce. Dzięki tej metodzie będzie można stwierdzić, w którym momencie plony osiągnęły najwyższą wartość odżywczą, a to z kolei będzie sygnał do rozpoczęcia żniw czy zbiorów. Zyska agrobiznes.

Na koniec warto również wspomnieć o recyklingu.

– Skoncentrujmy się na tworzywach sztucznych. Aby proces ich przetwarzania był efektywny, muszą zostać posegregowane. To trochę tak, jakbyśmy w znanych nam żółtych pojemnikach mieli jeszcze wiele małych pudełek w odcieniach koloru żółtego, w których osobno gromadzi się różne typy polimerów – wyjaśnia naukowiec. Jak dodaje, w efekcie dany produkt można wykorzystać wielokrotnie, nie tracąc jego pierwotnych właściwości fizykochemicznych. Kamery hiperspektralne rozwiązują ten problem, ponieważ dostarczają dane pozwalające w szybki sposób zidentyfikować skład chemiczny konkretnego odpadu. Takie rozwiązania są już stosowane np. w Holandii.

– To tylko kilka przykładów praktycznego zastosowania rozwijanych przeze mnie technik. Jestem pewien, że ich potencjał doprowadzi do wzrostu zainteresowania w obszarze komercyjnych zastosowań. Taki trend obserwujemy już za granicą, podobnie będzie w naszym kraju – podsumowuje badacz.

Badania naukowe dr. Łukasza Pieszczka były prowadzone w zespole prorektora ds. nauki i finansów UŚ prof. dr. hab. Michała Daszykowskiego, który pełnił rolę promotora nagrodzonej pracy doktorskiej. ■

Małgorzata Kłoskowicz

Pod urokiem starożytności

W 1993 roku z inicjatywy dwóch studentów: Zbigniewa Kadłubka i Józefa Budzyńskiego na ówczesnym Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego zostało powołane do życia Koło Młodych Klasyków. Przez lata funkcjonowania „wychowało" wielu młodych badaczy oraz osób zainteresowanych językami starożytnymi i kulturą klasyczną. Koło naukowe jest aktywne do dziś, a o tym, w jaki sposób realizują się w nim studenci obecnego Wydziału Humanistycznego, opowiadają dwaj przedstawiciele: Wiktor Nogajczyk i Oskar Marciniak oraz opiekunka koła dr Edyta Gryksa-Pająk, adiunkt w Instytucie Literaturoznawstwa Wydziału Humanistycznego UŚ.

Spotkania członków koła naukowego odbywają się w tradycyjny sposób. Każdemu zgrupowaniu towarzyszy dany temat. Z racji swoich szerokich zainteresowań, do których należą m.in. latynistyka, poezja łacińska oraz motyw polowania w antyku, dr Edyta Gryksa-Pająk stara się przybliżyć młodym ludziom niebanalne zagadnienia oraz te aspekty historii, o których być może jeszcze nie słyszeli.

– Tak rodzi się pasja – mówi naukowczyni. – Kiedy słyszysz o nieszablonowych rzeczach z dziedziny, która cię interesuje, starasz się je bliżej poznać. Dzięki temu dowiadujesz się o wielu ciekawych wątkach, które pociągają do kolejnych faktów, historii i odkryć. W ten sposób buduje się prawdziwe zainteresowanie i chęć samodzielnej pracy naukowej. Jako opiekunka koła staram się, by studenci, którzy współpracują z nami tylko gościnnie, spędzili ten czas jak najbardziej owocnie, a ci, którzy chcą na dłużej związać się z filologią klasyczną czy mediteranistyką, otrzymali dobry start do dziedziny, którą dla siebie wybrali.

Jednym z największych przedsięwzięć członków koła był udział w trzech edycjach programu „Współmyślenie w humanistyce" (2019–2020, 2020–2021, 2021–2022). Był to projekt skierowany do nauczycieli akademickich. Udział polegał na stworzeniu grupy studentów, z którymi naukowiec będzie działał badawczo.

– Dobrałam wtedy studentów z po-lonistyki, bibliotekoznawstwa i filologii klasycznej, co stworzyło bardzo zgrany zespół – opowiada opiekunka.

– Pierwszy projekt był prowadzony na temat starożytności na łonie natury, drugi dotyczył gier i zabaw w ciągu wieków, a trzeci koncentrował się wokół sztuki w antyku i motywami związanymi ze sztuką w dydaktyce, muzealnictwie czy innych ośrodkach edukacyjno-kulturowych. Zorganizowaliśmy konferencje ogólnopolskie, własne działania dydaktyczne oraz konkursy dla szkół ponadpodstawowych. Teksty konferencyjne oraz prace laureatów konkursów zostały opublikowane przez wydawane przez nas czasopismo „Classica Catoviciensia Scripta Minora" oraz w *Szkicach o antyku* pod moją redakcją.

Czasopismo „Classica Catoviciensia Scripta Minora" jest wydawane już od ponad 20 lat. To zbiór artykułów studentów i pracowników Uniwersytetu Śląskiego oraz autorów zewnętrznych.

– Tematyka naszego czasopisma jest różnorodna – mówi Wiktor Nogajczyk, absolwent polonistyki Wydziału Humanistycznego UŚ, członek koła naukowego. – Podejmowana problematyka koncentruje się głównie na antyku greckim, rzymskim oraz innych krainach Śródziemnomorza. Oprócz naszych artykułów publikowane są recenzje i sprawozdania z ważnych wydarzeń. Publikujemy również teksty przekładów z oryginalnych tekstów łacińskich czy greckich na język polski, z opracowaniami.

Studenci Koła Naukowego Młodych Klasyków lubią dzielić się swoją wiedzą. Oskar Marciniak, student II roku I stopnia Indywidualnych Studiów Międzyobszarowych, opowiedział m.in. o ich aktywności podczas Dni Otwartych Uniwersytetu Śląskiego.

– Warsztaty, które prowadziłem dla młodzieży, dotyczyły języków klasycznych w kulturze masowej oraz ich tłumaczenia. Przedstawiłem uczestnikom, gdzie języki klasyczne są obecne we współczesnej literaturze. Jako przykłady podałem popularne pozycje, po które chętnie sięga wielu czytelników, takie jak *Harry Potter*, *Władca Pierścieni* czy *Alicja w Krainie Czarów*. Dla maturzystów wraz z koleżanką z roku Wiktorią Gajdą przygotowałem warsztaty na temat języków klasycznych w kulturze masowej, głównie w muzyce.

Nieczęsto się dziś zdarza, by młodzi ludzie fascynowali się dorobkiem kultury klasycznej. Młodzi klasycy z Uniwersytetu Śląskiego cenią jednak jej wartość i chcą podzielić się swoją pasją nie tylko z młodszymi kolegami.

– Wszystko, co mamy dzisiaj, zawdzięczamy starożytności – podsumowują studenci. ■

Katarzyna Suchańska

Studenci z Koła Młodych Klasyków z opiekunką dr Edytą Gryksą-Pająk
fot. archiwum prywatne

Wyznawcy Błękitnej Ostrygi

Pamiętam to dobrze: był marzec 2013 roku, kiedy na jednej z kanap kultowego baru Okrąglak, położonego w parku na Zadolu, nieopodal osiedla akademickiego na katowickiej Ligocie, ja i moi kompani z akademika – jak co poniedziałek – rozprawialiśmy nad pełną szklanicą o życiu i rychłym końcu studiów czekającym niektórych z nas. I oto w pewnym momencie w lekko zadymionym pomieszczeniu (niepalący musieli zadowolić się znacznie mniejszym namiotem obok głównego lokalu, taka była wówczas polityka) wybrzmiała fraza o „Romeo i Julii żyjących razem w wieczności", a chwilę później psychodelizujące interludium. Nie znałem tego utworu, ale – jakkolwiek patetycznie to zabrzmi – wiedziałem, że już ze mną zostanie.

Zaraz po powrocie do pokoju rozpocząłem poszukiwania nieznanej kompozycji, które długo ponosiły fiasko, bo niedokładnie zapamiętałem imię bohaterki lirycznej i zamiast *Juliette* wpisywałem w duecie z synem rodu Montekich miano *Julia*. Koniec końców złapałem jednak trop – być może chodzi o *(Don't Fear) the Reaper* amerykańskiego zespołu Blue Öyster Cult! Zaraz, zaraz, czy nie mam czasem

fot. Tomasz Płosa

na dysku empetrójki o takim tytule? Tak! To jest właśnie ten utwór! (Owszem, przyznaję, że plik był spiracony, ale z czasem nabyłem muzykę moich nowych ulubieńców na oryginalnych nośnikach, czego dowodem dołączone zdjęcie). Tak rozpoczęła się moja znajomość z nowojorczykami, choć nie wiedziałem jeszcze, że staną się dla mnie jednym z najważniejszych wykonawców.

Felietonu nie powinna charakteryzować zbytnia encyklopedyczność, wspomnijmy jednak dla porządku, że BÖC (takim skrótem posługiwała się grupa) powstało z inicjatywy dwóch studentów Stony Brook University w Nowym Jorku – krytyka i pisarza Richarda Meltzera oraz producenta, menedżera, dziennikarza muzycznego i poety Sandy'ego Pearlmana. To właśnie ten drugi wymyślił sobie zespół, który w tajemniczym, nieco okultystycznym anturażu wykonywałby muzykę do wierszy jego autorstwa. W roku 1967 sformowali więc grupę o mało medialnej nazwie – Soft White Underbelly (zaczerpniętym z przemówienia Winstona Churchilla, w którym „miękkim podbrzuszem" nazwał Bałkany), zmodyfikowanej kilka razy, zanim w 1971 stanęło na Blue Öyster Cult. Jej klasyczny skład tworzyli: wokaliści i gitarzyści Donald „Buck Dharma" Roeser i Eric Bloom, klawiszowiec Allen Lanier, basista Joe Bouchard i jego brat Albert, perkusista. Ich muzykę określano bardzo często jako *heavymetalową*, ale nieustannie dziwię się takiej etykietce.

Z dokonań BÖC polecam cztery płyty długogrające. Trzecia w dorobku *Secret Treaties* (1974) zawiera fenomenalne *Astronomy* – zespołowe *opus magnum* rozwijające się od wysmakowanej partii fortepianu aż do piorunującego, prawdziwie astronomicznego finału (tak, wiem, że swoją wersję nagrała też Metallica, ale nie umywa się do oryginału). Ukochane *(Don't Fear) the Reaper* znalazło się w programie następnej płyty – *Agents of Fortune* (1976), ale warto zapoznać się z wersjami live, np. tą z koncertówki *A Long Day's Night* (2002). Ósmy w dyskografii *Fire of Unknown Origin* (1981), z nieodżałowanym Martinem Birchem w roli producenta, to jedna z najbardziej obciachowych okładek, jakie znam, i – na szczęście – być może najrówniejszy materiał od BÖC, w tym hitowe *Burnin' for You* (numer 1 na liście przebojów w USA) oraz *Veteran of the Psychic Wars* (z tekstem pisarza fantasy Michaela Moorcocka, znanego też ze współpracy z Hawkwind). I płyta jedenasta: tyleż pretensjonalny, co intrygujący *concept album* o złych duchach odpowiadających za całe zło, które stało się udziałem ludzkości w wiekach XIX i XX, z nową wersją *Astronomy* oraz utworem *Blue Öyster Cult* (zwieńczonym solówką Robby'ego Kriegera z The Doors).

Kiedy zapoznałem się z twórczością zespołu, okazało się, że BÖC to grupa właściwie w Polsce nieznana – do tego stopnia, że kiedy po latach lekturę każdego kolejnego numeru miesięcznika „Teraz Rock" rozpoczynałem od rubryki „Kraj rad", w której polecano albumy najbardziej reprezentatywne, aby to właśnie od nich rozpocząć przygodę z dorobkiem danego twórcy, z przykrością stwierdziłem, że wśród artystów na literkę „B" nie ma Blue Öyster Cult, choć w całym cyklu znalazło się miejsce dla całej masy mało rozpoznawalnych (przynajmniej dla mnie) zespołów black-, death- i trashmetalowych. Nie twierdzę, że bohaterowie tego tekstu są przedstawicielami rockowej ekstraklasy, ale żeby nie zmieścić ich w zestawieniu obejmującym kilka setek... ■

Tomasz Płosa

Stefan Oślizło Takie są rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie

Proszę przeczytać uważnie poniższy tekst:

A co ty myślisz o mnie jak ty o tym myślisz i co robisz na codzień w domu i co masz robić na codzień i w ogóle co się z nimi stało to nie jest normalne zachowanie nie ma sensu tego słuchać i tyle.

Otrzymałem esemesa o tej treści od jednego z młodych członków mojej szeroko pojętej rodziny. Zrazu pomyślałem, że z dzieckiem coś jest nie w porządku. Zanim jednak zadzwoniłem do znajomej pani psycholog w celu wstępnej konsultacji, przyszło mi do głowy, że może to, co odbieram jako (modulo ortografia) wynurzenia osoby niezbyt zrównoważonej mentalnie, jest swoistą wersją jakiejś wyroczni, którą zinterpretować byłaby w stanie słynna Pytia delficka. Czyżby w rodzinie pojawił się kandydat na proroka? Moje rozterki przerwał kolejny esemes, tym razem od ojca niedoszłego Wernyhory: okazało się, że junior bawił się łocapem i testował automatyczne podpowiadanie dalszego ciągu. Tak więc w istocie mieliśmy tu do czynienia z zastosowaniem sztucznej inteligencji, co prawda w wersji amatorskiej, ale zawsze. Proponowałbym jedynie zwrócić większą uwagę na ortografię, co przy postępującej tendencji do reformowania polskiej szkoły i kierowania młodych ludzi do internetu może mieć niebagatelne znaczenie. Zresztą być może poprawne pisanie nie jest celem polskiej szkoły 3.0, byle się młodzi ludzie zrozumieli. To dobra wiadomość. Dla korepetytorów, którzy już teraz biorą astronomiczne kwoty, zwłaszcza za lekcje z matematyki, fizyki i chemii oraz języków obcych, szczególnie za język lengłidż. Zresztą nie wiem, czy te stawki są naprawdę duże: godzina wystarczy ledwie na miesięczną ratę za SUV-a renomowanej marki. Gorzej, że to pozorna radość, bo wkrótce obrońcy młodych nieuków mogą się zorientować, że w ten sposób zapewniają nieprzewidziane dochody nieprzewidywalnej grupie jajogłowych. I wymyślą jakiś specpodatek, by uniemożliwić niekontrolowane bogacenie się.

Podobnie zresztą będzie się działo w innych krajach tzw. cywilizacji zachodniej. Nastąpi upadek świata, który znamy. Ale przyjdą nowi barbarzyńcy, którzy będą się „ukulturalniać", i sięgną nawet po dzieła minionej cywilizacji. A po kilku czy kilkunastu wiekach dojdą do wniosku, że młodzież jest przemęczona i nie trzeba jej nakładać dodatkowych brzemion. I tak dalej, i tym podobne, historia kołem się toczy. Według mnie początkiem końca jest zawsze uleganie dzieciom, czyli infantylizacja społeczeństwa.

No to tyle, jeśli chodzi o prorokowanie. Zostałem sprowokowany przez małolata i pozwoliłem sobie na takie wynurzenia. Gdy spoglądamy na to, co się dzieje u nas w kraju, który jest zaledwie odbiciem tego, co się dzieje w świecie, to strach nas oblatuje. W świecie dzieje się to, co można zauważyć w tzw. mediach społecznościowych (nawiasem mówiąc, pamiętam jeszcze debaty z lat minionych, kiedy usiłowano znaleźć polski odpowiednik wyrażenia *mass media*, i wymyślono w końcu *środki masowego przekazu*, teraz pojawiły się *media społecznościowe*, które naprawdę są bronią masowego rażenia). A dzieje się bardzo dużo i nader często świat wirtualny krzyżuje się ze światem realnym. Jest takie medium, które zwą TikTok. Różni ludzie zamieszczają tam różne materiały filmowe – różni, ale trafia to głównie do młodych. I cóż ci młodzi widzą w TikToku? W USA, przodującym kraju pod względem trendów, TikTok spopularyzował masowe próby kradzieży samochodów, w tym zwłaszcza marek koreańskich, powiem wprost: kia i hyundai. Jeden z doktorantów naszego Uniwersytetu przyjechał ze Stanów do Katowic, by tu bronić doktoratu. W międzyczasie próbowano ukraść jego auto. Policja zakwalifikowała tę nieudaną próbę jako „TikTok theft", czyli kradzież tiktokową. Mój Boże, Ty widzisz i nie grzmisz? Ale może zagrzmisz, i co wtedy? Cóż, wypada przypomnieć tytułowe słowa kanclerza Jana Zamoyskiego (nawiasem mówiąc, jeden z jego potomków, przyjechawszy do Polski po latach spędzonych za granicą, postulował zakaz „ściągania", co brzmiało jak kompletna abstrakcja w naszym kraju). ■

felieton

Była człowiekiem niezwykłej prawości

28 listopada 2023 roku po długiej i ciężkiej chorobie odeszła od nas – przez wielu znana i lubiana – Krystyna Urban, emerytowana pracownica Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i Instytutu Języka Polskiego PAN. Od powstania NSZZ „Solidarność" ofiarnie uczestniczyła w działaniach Związku, z poświęceniem pracowała nad tworzeniem historii „Solidarności" Uniwersytetu Śląskiego.

Koleżanka nasza urodziła się i wychowała w Przeworsku, w województwie podkarpackim. Studia wyższe podjęła Urbanka (bo tak Ją najczęściej nazywało grono przyjaciół) na polonistyce Uniwersytetu Jagiellońskiego. Okres, w którym odbywała studia polonistyczne, z perspektywy czasu zaliczony być musi do najświetniejszych w dziejach krakowskiej uczelni. Krystyna miała zajęcia z takimi znakomitościami naukowymi, jak – z historyków literatury – Kazimierz Wyka, Henryk Markiewicz, Jan Błoński i Franciszek Ziejka; z językoznawców zaś – z Mieczysławem Karasiem, Ewą Ostrowską, Stanisławem Jodłowskim i Bogusławem Dunajem. W trakcie studiów, należąc do Koła Naukowego Językoznawców Studentów UJ, wybrała specjalizację językoznawczą. Studiowała także na Międzywydziałowym Studium Kulturalno-Oświatowym UJ. W roku 1972 napisała pod kierunkiem prof. Mieczysława Karasia pracę magisterską pt. *Elementy gwarowe w twórczości Romana Turka*.

Po studiach podjęła pracę w Pałacu Młodzieży w Katowicach. Pracowała tam jako instruktor w Dziale Czytelnictwa i Dziale Imprez, wykazując w tej pracy wiele inicjatywy i pomysłowości.

W związku z powstaniem i rozbudową Uniwersytetu Śląskiego, dzięki staraniom prof. Ireny Bajerowej, Krystyna najpierw została zatrudniona w Instytucie Języka Polskiego UŚ na etacie asystenta w latach 1974–1987. W roku 1988 przeszła do kierowanej przez prof. Władysława Lubasia Pracowni Socjolingwistyki Instytutu Języka Polskiego PAN, który najpierw miał siedzibę w Katowicach, a potem w Krakowie. Tu pracowała w zespole opracowującym m.in. język mówiony miast mieszkańców Górnego Śląska i Zagłębia. Były to badania na polskim gruncie pionierskie.

Najważniejszym dokonaniem naukowym Krystyny Urban było opracowanie artykułów hasłowych w 8 (z 10 tomów) *Słownika polskich leksemów potocznych* pod redakcją W. Lubasia, a po śmierci profesora K. Skowronek (Kraków 2015, wydawnictwo Lexis). W słowniku tym tom 8 (litery P–Pa) został samodzielnie opracowany przez Krystynę Urban. Warto dodać, że tom ten liczył ponad 200 stron.

Drugim ważnym obszarem zainteresowań Krystyny Urban było badanie świadomości językowej Polaków i roli mediów w jej kształtowaniu. Były to prace o charakterze prekursorskim. Tu należy wymienić pozycje: K. Urban: *Przechodzenie elementów języka potocznego (kolokwializmów) do języka ogólnego w opinii społecznej. Metody badawcze* („Socjolingwistyka" 1979, t. 2); A. Skudrzyk, K. Urban: *Małe ojczyzny, świadomość językowo-kulturowa społeczności lokalnej* (Katowice 2010). Należy też przypomnieć współautorstwo (łącznie z E. Kuryło i K.M. Solecką) 14 artykułów na temat badania świadomości językowej współczesnych Macedończyków.

Krystyna Urban specjalizowała się w socjolingwistyce i pragmatyce językowej. Poświęciła tym zagadnieniom kilkadziesiąt artykułów.

Poza tym obszary Jej zainteresowań dotyczyły problematyki regionu i regionalności. Z tej dziedziny na wymienienie zasługują prace, w których Krystyna była współautorką. Będą to: *Gwara śląska – świadectwo kultury i narzędzie komunikacji* (Katowice 2001, razem z A. Skudrzyk, J. Tambor, O. Wolińską)*; Gwara śląska – świadectwo kultury, narzędzie komunikacji. Teksty.* Red. J. Tambor. Nagranie i opracowanie tekstów A. Skudrzyk, J. Tambor, K. Urban, O. Wolińska (Katowice 2002).

Interesowała Ją także dydaktyka i edukacja; z prof. Aldoną Skudrzyk była współautorką podręczników dla zreformowanego gimnazjum i liceum, razem przygotowały też skrypt uniwersytecki pt. *Znaleźć słowo trafne... Stylistyczno-komunikacyjny obraz współczesnej polszczyzny. Materiały pomocnicze do praktycznej stylistyki, kultury języka i pragmatyki językowej* (Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007).

Do dorobku naukowego Krystyny Urban zaliczyć też wypadnie współautorstwo licznych słowników. Najważniejsze z nich to: wspólnie z A. Skudrzyk *Mały słownik terminów z zakresu socjolingwistyki i pragmatyki językowej* (Kraków–Warszawa 2000); wspólnie z B. Cząstką-Szymon i Heleną Synowiec *Mały słownik terminów gramatycznych* (Kraków–Warszawa 1996); wspólnie z A. Skudrzyk *Mały słownik użycia wielkich liter w polskich tekstach* (Warszawa–Kraków 2009).

Interesowała się także językiem religijnym. Dla kwartalnika oo. franciszkanów „Z Woźnickiego Wzgórza" opracowała cykl artykułów *O języku z ambony*, w którym analizowała terminy sakralne i eklezjalne oraz objaśniała zasady ich poprawnego użycia.

Innym, szczególnie doniosłym polem działalności Krysi było Jej uczestnictwo w organizacji na terenie uczelni ogniw NSZZ „Solidarność". Działała w związku dokładnie od początku jego istnienia. Niedługo przed śmiercią poświęciła swój czas i siły, starając się o poprawny kształt językowy opracowywanej właśnie historii 40 lat „Solidarności" na Uniwersytecie Śląskim.

Kiedy 13 grudnia 1981 roku wprowadzono stan wojenny, Krystyna o północy musiała przeprowadzić niemiłą rozmowę z 6 funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa,

Krystyna Urban | fot. Helena Pilch

którzy przybyli do domu akademickiego przy ul. Mieszka I 15,by aresztować urzędującą na stanowisku prorektora Uniwersytetu Śląskiego prof. Irenę Bajerową. Pani Profesor mieszkała wraz z Krystyną Urban i Urszulą Burzywodą w jednym kompleksie mieszkalnym, w domu akademickim. Ale Pani Profesor była wówczas nieobecna, bo przebywała w swoim mieszkaniu w Krakowie.

Nastał bardzo ciężki okres stanu wojennego. Ciągle dobiegały informacje o aresztowaniach i internowaniach naszych kolegów, pracowników Uniwersytetu. Zajęcia na uczelni zostały zawieszone na czas nieokreślony. Panowało ogólne przygnębienie, wszyscy stawiali sobie pytanie: Co dalej? Wtedy do akcji przystąpiła prof. Irena Bajerowa. Zaproponowała młodszym kolegom, mieszkańcom akademika, systematyczne, cotygodniowe spotkania w jej pokoju, poświęcone naukowej dyskusji nad bieżącymi zagadnieniami. Czytaliśmy – w całości lub we fragmentach – rozważania współczesnych myślicieli, którzy jako filozofowie pomagali nam zrozumieć obecną rzeczywistość. Studiowaliśmy myśli Leszka Kołakowskiego, ks. Józefa Tischnera czy Stefana Świeżawskiego. Analizowaliśmy wybrane teksty i opierając się na nich, interpretowaliśmy realia stanu wojennego. W spotkaniach tych uczestniczyli pracownicy naukowi: Urszula Burzywoda, Urszula Kriger, Krystyna Urban, Antoni Barciak, Tadeusz Miczka, Jerzy Illg, Stefan Zabierowski.

To były najważniejsze informacje o dokonaniach naukowych i działalności związkowej Krystyny. Pora, by scharakteryzować Ją jako człowieka. Pochodziła z licznej i rozrzuconej nie tylko po Polsce, ale i w świecie rodziny. Jej bliżsi i dalsi krewni mieszkali i nadal mieszkają w Anglii, Holandii, Niemczech i Stanach Zjednoczonych. Tu zapewne było źródło Jej zamiłowania do podróży. Odwiedziła kraje tak egzotyczne, jak na przykład Boliwia.

Stąd zapewne także wywodzą się znamienne cechy Jej charakteru – otwartość na ludzi i towarzyskość. Krystyna bardzo dobrze czuła się wśród ludzi, ale i ludziom miło było z Nią obcować. Miała duże grono przyjaciół, także spoza środowiska naukowego. Przyciągała urokiem osobistym, empatią i poczuciem humoru. Była człowiekiem niezwykłej prawości.

W pamięci wielu pozostaną atrakcyjne spotkania towarzyskie, przede wszystkim imieniny Krystyny. Na spotkaniach tych panował znakomity nastrój, a gospodyni częstowała świetnym jedzeniem, w którego przygotowaniu była mistrzynią.

W trudnych chwilach choroby do końca otoczona była miłością i troską przyjaciół. Spoczęła na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie, w mieście, które głęboko ukochała, niedaleko od swoich mistrzów uniwersyteckich: Kazimierza Wyki, Franciszka Ziejki i Józefa Bubaka.

Urbanko, będzie nam Ciebie bardzo brakowało! ■

Grono Przyjaciół z Uniwersytetu Śląskiego

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

HISTORIA. **Karol Nabiałek:** *Urzędnicy miasta Będzina od XIV do XXI wieku*

Pieczęcie – typariusz i odcisk. Kulturowe i prawne odniesienia. **Red. Tomasz Kałuski, Marcin Hlebionek, Piotr Pokora**

HISTORIA LITERATUR OBCYCH. „Er(r)go. Teoria | Literatura | Kultura" 2023. Nr 47 2/2023: *humanistyka/humanistyka/humanistyka / humanities/humanities/humanities.* **Red. nacz. Wojciech Kalaga, red. gościnny/guest-editor Lech Witkowski, red. numeru: Michał Kisiel, Marzena Kubisz**

HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH. „Przekłady Literatur Słowiańskich" 2023. T. 13: *Modernizm w przekładzie.* **Red. nacz. Leszek Małczak, red. tomu Leszek Małczak**

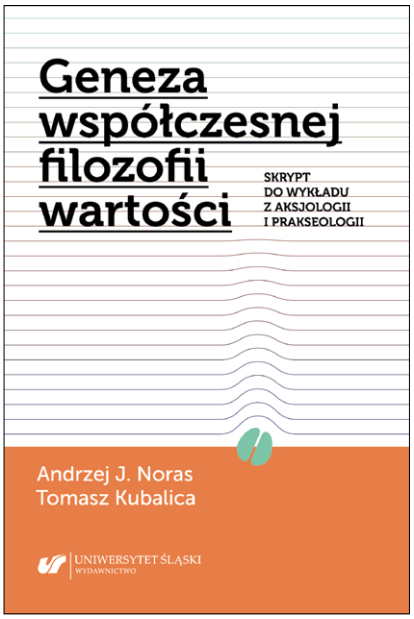

PRAWO. **Barbara Mikołajczyk:** *Social Inclusion for Older Persons and Human Rights Law. The Potential for Universal and European Instruments*

PEDAGOGIKA. **Grzegorz Głupczyk:** *Profilaktyka zachowań ryzykownych młodzieży w środowiskach defaworyzowanych społecznie* (Seria: Praca Socjalna, ISSN 2720-0434)

PODRĘCZNIKI I SKRYPTY

FILOZOFIA. **Andrzej J. Noras, Tomasz Kubalica:** *Geneza współczesnej filozofii wartości. Skrypt do wykładu z aksjologii i prakseologii*

ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

HISTORIA LITERATUR OBCYCH. **Ralph Crane, tł. Marta Tomczok, Paweł Tomczok:** *Węgiel: natura i kultura*

STUDIA O KULTURZE. **Dorota Sieroń:** *Ślady wdzięczności – inspiracje dla edukacji kulturalnej utrwalone w literaturze dokumentu osobistego XX wieku* (Seria: Nowa Edukacja, ISSN 2720-1112)

o. Jarosław Łuniewski: *Inkunabuły w zbiorach paulinów polskich. Katalog i opracowanie*

SZTUKI FILMOWE I TEATRALNE. **Patryk Oczko:** *Nie tylko dla dzieci. Studio Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej 1947–2021*

PEDAGOGIKA. **Maciej Bernasiewicz:** *Wychować geniusza. Rodzice w biografiach wybitnych twórców kultury i nauki polskiej* (Seria: Nowa Edukacja, ISSN 2720-1112)

Czasopisma online first

Nowe artykuły czasopism dostępne już na platformie czasopism naukowych UŚ: https://journals.us.edu.pl/

„Forum Lingwistyczne" 2023. Nr 11 (2)

„Forum Polityki Kryminalnej" 2023. Vol. 2 (6)

„International Journal of Research in E-learning" 2023. Vol. 9 (2)

„Neophilologica" 2023. Vol. 35

„Philosophy and Canon Law" 2023. Vol. 9 (1)

„Philosophy and Canon Law" 2023. Vol. 9 (2)

„Postscriptum Polonistyczne" 2023. Nr 2 (32)

„Prawne Problemy Górnictwa i Ochrony Środowiska" 2023. Nr 2

„Problemy Prawa Karnego" 2023. T. 7, nr 1

„Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego" 2023. T. 33

„Studia Etnologiczne i Antropologiczne" 2023. T. 23, nr 1

„Śląskie Studia Polonistyczne" 2023, nr 2 (22)

„Wieki Stare i Nowe" 2023. T. 18 (23)

„Z Problematyki Prawa Pracy i Polityki Socjalnej" 2024. T. 5 (22)

„Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego" 2023. T. 32

Europejskie
Miasto Nauki
Katowice 2024

Europejskie Miasto Nauki Katowice 2024 w Parlamencie Europejskim 20 do 22 lutego 2024 r.

W programie:

- Wystawa Konsorcjum Akademickiego – Katowice Miasto Nauki **Where The Mountains Are Upside Down And Inside Out**
- Prezentacja publikacji **50 wybitnych osiągnięć śląskiej nauki**
- Wykład inauguracyjny **prof. dr hab. Iwony Jelonek Zazieleniamy węglowe serce Europy**

- Debaty:
  - **Nauka i edukacja jako główne instrumenty transformacji regionów na przykładzie Śląska**
  - **Jak wygrać z populistami?** – młodzi wyborcy i przyszłość demokracji
- **Pokaz etiud filmowych** Szkoły Filmowej Uniwersytetu Śląskiego
- Prezentacja sojuszu uniwersytetu europejskiego Transform4Europe

miastonauki.pl

Funded by
the European Union

UNIWERSYTET ŚLĄSKI
WYDZIAŁ NAUK ŚCISŁYCH I TECHNICZNYCH

Europejskie Miasto Nauki Katowice 2024

XVIII ŚWIĘTO LICZBY PI

14–15 marca 2024 r.

Katowice – Chorzów – Sosnowiec

Wydział Nauk Ścisłych i Technicznych

Funded by the European Union

50 Tygodni w Mieście Nauki

Tydzień Liczb 11

marzec 11–17

BIURO ŚWIĘTA LICZBY PI
swietopi@us.edu.pl
www.**swietopi**.us.edu.pl
swietoliczbypi

Uniwersytet Śląski w Katowicach
ul. Bankowa 12, 40-007 Katowice
www.**US**.edu.pl
wnsit